Nr. 47. Kraków, Wtorek 17 Lutego 1891. Rocznik III.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr., kwartalnie 3 złr., półrocznie 6 złr., rocznie 12 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie, a więc i w niedzielę, o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

Posłannictwo Polek.

VI.

Jaki wybór czyni Polka lub Rusinka, oto byłoby zbytecznem pytać. Wskutek stuletnich usiłowań rozkładu naszego ducha i nasza niewiasta nie potrafiła się uchronić od wielu rzeczy nie licujących z jej charakterem i powołaniem, ale dzięki Bogu, zapielęgnowała jeszcze tyle w duszy swej zasobów szlachetnych i wzniosłych, że jej odrodzenie, w całem tego słowa znaczeniu, od niej samej zależy, jeżeli wyrabiać będzie potrzebną silną wolę.

Skłonność do celibatu nie tworzy się w duszy naszej dziewicy, lecz w mężczyznie, kawalerze. A i tu znowu nie z powodów duchowych, lecz z czysto pozytywnych poglądów, którym nareszcie nie można zaprzeczyć słuszności, jeżeli cyfry czyli rachunek bytu musi poskramiać i obowiązywać chociażby najwznioślejsze ideały, bez których się takowe ostać nie mogą. Że do tej ostateczności doprowadziła nasza nieomal ogólna lekkomyślność, zapoznanie obowiązków prawdziwie patrjotycznych, a tem samem odrębności narodowej, prawda ta nie da się żadnemi sofizmatami usprawiedliwić. Że tak jest a nie inaczej, szukajmy znanych porównawczych przykładów.

Warunki bytu codziennego w naszem społeczeństwie i to we wszystkich stanach, zmieniły się w ostatnich kilku dziesiątkach lat do niepoznania. Jak długo utrudniona była komunikacja z innemi krajami, i byliśmy ze względów przestrzeni odosobnieni mniej lub więcej od innych narodów, byliśmy zmuszeni radzić sobie samym, zadawalniać się tem co było u siebie, i to musiało wystarczać w codziennym żywocie. Ruch społeczny był daleko skromniejszy, spokojniejszy od dzisiejszego.

U nas jednakowoż była ta różnica, że gdy inny żywot zaczął już na dobre wrzeć i kipieć na Zachodzie i każda jednostka się tam siliła, aby dotrzymać kroku temu prądowi, nie utonąć i iść z postępem czasu, myśleć o środkach własnej obrony, przyspasabiać się na przybycie tego co przyjść jeszcze ma, u nas panowała cisza, zastój, to co już było zbudowane, nie wytrzymywało nacisku z zewnątrz i chcąc nie chcąc zmuszeni byliśmy otwierać kalety nasze, aby się ztamtąd posiłkować, i chociaż w taki sposób zdobywać pozory, że i my nie stoimy za innemi. Mając związane ręce i skazani na pracę Syzyfa, nie chcieliśmy się poprostu przyznać do naszej niedoli, i zaczęli pokrywać łachmany pawiemi piórkami, zdobywanemi u obcych, które strasznie drogo kosztowały.

Cóż dopiero mówić, gdy i ziemia nasza poprzerzynaną została drogami żelaznemi, a siła pary wzięła jakby szturmem nieprzygotowany na to nasz ruch ekonomiczny w niewolę, a najazd ten zaczął dyktować warunki bytu, biorąc nieomal wszystko w swój wyłączny monopol. Rzeczą jasną, że nawet najskromniejsi w wydatkach odczuwać musieli dotkliwie te zmiany, a nie mieli na tyle silnej woli, aby bilanse odpowiednio zredukować. Nikt się nie chciał dobrowolnie upokarzać lub stawiać czoła pokusom, w które wpadał jak w mrowisko.

Rzućmy naprzykład okiem na ówczesne pożycie towarzyskie, jakżeż wielu żyje dotąd jeszcze niezbyt starych ludzi, którzy sięgnąwszy pamięcią wstecz do swej młodości, przypomną czasy, gdy i w nich wrzała chętka zabaw i korzystania z tego wszystkiego co żywot uprzyjemnia.

Niech sobie ówczesny młodziau przypomni tę chwilę, gdy po raz pierwszy wszedł na salę balową, jakiego tam doznawał uroku. Widząc całe szeregi uroczych dziewic, zdawało mu się, że się dostał pomiędzy chóry Aniołów, tyle tam było bieli, ubarwionej gdzieniegdzie jedynie skromnym kwiatkiem, wstążką albo jakąś drobnostką. Z każdej takiej niebiańskiej postaci, jak ją nazywał, tchuął jakiś czar skromności i wdzięku, który ją zamieniał w nadziemską królewnę. A przy tem wszystkiem było coś tak swojskiego i niebudzącego bojaźni, że bez namysłu lgnął do tych czarów, serce zaczęło pałać jak wulkan, to też bez namysłu, policzywszy się z własnemi warunkami żywota i zasobami, szedł w niewolę, a następnie, jak to mówią, kładł głowę pod ewangelję.

Główną materję do tych uroczych sukien i ubrań stanowiły: biały muszlin, takaż gaza, w kolorach białym, niebieskim, różowym, paliowym lub blado zielonym. Powłoka z tarlatanu stanowiła już szczyt wytworności dla dziewicy. A nie wywoływał nawet taki fakt wstydu, chociażby u zamożniejszych panien, jeżeli biała muszlinowa sukienka służyła już jej kilka lub kilkanaście razy, a tylko zawsze była wypraną, odprasowaną lub w czemśkolwiek zmienioną. Barwna wstążka w pasie, bukiecik świeżych kwiatów przy gorsie lub pojedynczy kwiatek, albo równianka na głowie, stanowiły ozdoby, które dziewicy dodawały niezrównanego i dziś już niestety, prawie nieznanego uroku.

Zapytujemy, czy obecnie znalazłoby się wiele takich panien, a nawet kilka na balu, któreby się zgodziły wystąpić w tak skromnej toalecie? Nie mówimy już o tych, które nie potrzebują nadrabiać sztuką i dla ułudy, że mają posagi, ale o tych, które występują w pysznych i wysoce kosztownych kostjumach, na których zdobycie rodzice bez względu na najtrudniejsze położenie bytu codziennego, rujnują się rozmyślnie, nie przebierając w środkach, jakie następstwa taki blichtr za sobą pociąga. Gdyby to jeszcze taki kostjum, który najmniej kosztował kilkadziesiąt złr. a dosięgał kilkuset, posłużył na dłuższy czas, chociaż na kilka balów lub zabaw, ale nie, dzisiejsza panna, spaliłaby się, jak to mówią, ze wstydu wraz z mamą swoją, używając kostjumu już widzianego po raz drugi lub trzeci. Doszło więc do tego, że w każdem większem mieście u nas, nietylko takiem jak Kraków, Lwów, ale nawet po miastach prowincjonalnych istnieją i robią wyborne interesa handlowe pośrednicy i pośredniczki, którzy te kosztowne suknie i ubrania nabywają za bezcen, zaledwie za jakąś część wartości, po jednorazowem użyciu. Że zaś, jak mówi przysłowie, ryba cuchnie od głowy, handelki takie odbywają się zarówno w bogatych i wytwornych buduarach osób bardzo zamożnych jako też pomieszkaniach innych warstw społecznych, które żyją więcej jak w skromnych warunkach, gdzie z po za tego chwilowego blichtru wygląda poprostu nędza.

Nie dosyć, że głowa takiej rodziny, posiadająca pod innemi względami szacunek i poważanie, ale pomimo to w obliczeniu dochodów, zmuszona liczyć się na centy, porwana przez niczem nieuzasadnioną ambicję, dopuszcza się często czynów, nie licujących już nawet z honorem i uczciwością. Jeżeli ktoś pobiera np. pensję, która na żywot przyzwoity, we właściwych granicach zupełnie wystarcza, mając jak to mówią córki na wydaniu, bierze zaliczki, zastawia u żydów lichwiarzy, dokumenta pensyjne, a gdy te nie starczą, zastawia w lombardach wszystko co tylko przedstawia jakąkolwiek wartość realną; jakie ztąd wynikają następstwa? Lecz na tem jeszcze nie koniec, gdyż oprócz tych środków, posiłkuje się u szewca, krawca, w magazynie mód, jubilera i t. d. aby zgromadzić wszystko na kredyt, co tylko do występu potrzebne.

Dzisiejsze zwyczaje w urządzaniu zabaw, tworzą jeszcze inne powody do znacznych wydatków. Oto faktem jest, że mianowicie publiczne bale, nie mają już charakteru tej serdeczności i ochoczości, jak ongi panowała. Rzadko który bal nosi cechę wyłączną, na którym towarzystwo zgromadziło się tylko dla zabawy.

Z KRAJU

W Tarnowie odbyło się zgromadzenie komitetu przedwyborczego z kurji mniejszej własności Tarnów-Dąbrowa-Pilzno. Przyjęto żywemi oklaskami kandydaturę b. posła ks. Adama Kopycińskiego.

Komitet przedwyborczy miasta Przemyśla zaprasza kandydatów, którzyby o mandat poselski do Rady państwa z miast Przemyśl-Gródek ubiegać się chcieli, aby kandydaturę swoją do dnia 19 b. m. u przewodniczącego komitetu zgłosili, a na walnem zgromadzeniu wyborców, które się odbędzie dnia 22 lutego 1891 o godzinie 3 po południu w sali ratuszowej — osobiście swoje wyznanie polityczne złożyli. Przemyśl dnia 12 lutego 1891. Za komitet przedwyborczy Dr. Aleksander Dworski wr. przewodniczący, Ignacy Frankowski wr. zastępca przewodniczącego.

Na Sejmiku przedwyborczym zwołanym przez Rusinów w Przemyślu w lokalu Ruskiej Besidy stanął w sobotę przed wyborcami p. prof. Romańczuk.

Turczański komitet ruski postanowił d. 9 b. m. oświadczyć się za kandydaturą posła sejmowego p. Teliszewskiego. Z 17 obecnych członków komitetu, 11 dało swój głos na p. Teliszewskiego, 2 na dra Antoniewicza, 4 wstrzymało się od głosowania. Obradom przewodniczył ks. Kornel Jaworski z Łomny.

Ruski komitet wyborczy w Lisku rozesłał do wyborców okręgu wyborczego Sanok-Lisko-Brzozów odezwę, wzywającą do wzięcia udziału w akcji wyborczej.

Donoszą nam, że w dniu 14 b. m. przed południem odbyło się w sali Rady powiatowej w Łańcucie zgromadzenie przedwyborcze z kurji gmin powiatu łańcuckiego — należących do wyborczego okręgu Łańcut Nisko, — na którem dotychczasowy deputowany do Rady państwa Ferdynand hr. Hompesch zdawał sprawę z czynności poselskich podczas ubiegłego sześciolecia.

Na zgromadzenie przybyło niewielu obywateli — dwóch księży (ks. Zanderer proboszcz z Łańcuta i ks. Swierczyński wice-dziekan z Grodziska), trzech notarjuszów i bardzo znaczna liczba włościan.

Sprawozdanie przyjęto oklaskami, poczem nastąpiły interpelacje.

P. Bronisław Nowiński, notarjusz z Leżajska, interpelował przeciw wnioskom hr. Hompescha: I. by kontrakty nie przenoszące kwoty 100 złr. mogły być ważne, choć nie są spisane wobec c. k. notarjuszów, lecz przez osoby inne, — a II, by pertraktacje przeprowadzały c. k. sądy powiatowe a nie notarjaty. W interpelacji zwalczał motywa wniosku, jakoby pertraktacje przynosiły c. k. notarjuszom do 12.000 rocznego dochodu, takowe bowiem przynoszą rocznie 500, 600 a najwyżej 700 złr., co można udowodnić.

Hr. Hompesch odpowiedział, że wybrany deputowanym powtórnie, nietylko nie odstąpi od przyjętego programu, lecz dołoży starań i pójdzie tą drogą dalej, by strony jak najmniej ponosiły wydatków w podobnych wypadkach. Gdyby zaś oświadczenia tego nie przyjęli przedwyborcy przychylnie, nie będzie się ubiegał o mandat.

Antoni Trojnar, włościanin z Białobrzega, w przemówieniu swem podniósł tę okoliczność, że w kurji gmin wybierają posła przeważnie włościanie, to też wybrany ich interesy ma mieć przeważnie na pamięci. Dziękował więc hr. Hompeschowi za dotychczasowe zabiegi w sprawie interpelowanej, prosząc, by i nadal starał się o ulgi dla ludności wiejskiej. Na zakończenie podał fakt, gdzie od spadku wynoszącego 100 złr. zapłacił spadkobierca oprócz kosztów słabości i opłacenia pogrzebu, także 9 złr. p notarjuszowi.

Drugi z p. notarjuszów interpelował p. posła w sprawie przemówienia jego w Wysokiej Izbie o nadużyciach podczas egzekucji w gminach: Markowej, Kosinie, Giedlarowej, Wierzawicach i Grodzisku przy zaprowadzeniu w życie ustawy drogowej, motywując interpelację okolicznością, że p. posła nie upoważniło do tego Koło polskie, do którego należał

P. poseł wyjaśnił tę okoliczność, mówiąc, że wprawdzie Koło polskie nie upoważniło go do interpelacji w Wysokiej Izbie, jednak nie odmówiło mu prawa przemawiania na własną a nie Koła odpowiedzialność, z czego skorzystał jedynie na liczne prośby swych wyborców.

Wyjaśnienie to poparł p Antoni Lukschandel z Leżajska, okolicznością, że swego czasu ś. p. Hausner dla podobnego popowodu wystąpił nawet z Koła polskiego i jeszcze dwu posłów za sobą pociągnął, a wyborcy nie poczytali mu tego kroku za złe. Wynika z tego, że w poszczególnych wypadkach może poseł przemówić w Wysokiej Izbie bez upoważnienia Koła, jeżeli przemówienie to jest wyrazem życzeń i w interesie wyborców.

P. Antoniemu Hanuszowi, notarjuszowi z Łańcuta, nie odpowiedział p. poseł na jego interpelację z powodu, że w swem przemówieniu nazwał *łgarstwem* owe 12 tysięcy złr. dochodu z pertraktacji, będące motywem znanego wniosku.

P. Lukschandel interpelował w sprawie budowy kolei z Rozwadowa na Leżajsk do Jarosławia lub Przeworska, na co pan poseł odpowiedział, że sprawę tę poruszał kilkakrotnie w kompetentnych sferach i że takowa na dobrej jest drodze.

Zgromadzenie wśród okrzyków „wiwat!“ „niech żyje!“, wznoszonych na cześć hr. Hompescha, postanowiło popierać jego kandydaturę, p. hrabia zaś przyrzekł należeć do Koła polskiego.

Nadmienić wypada, że hr. Hompesch przemawiał do zgromadzonych wprawdzie nie zbyt biegle po polsku, jednak przemówienie jego włościanie rozumieli dokładnie, gdyż przemawiał w sposób dla nich przystępny.

Hr. Hompesch jest u ludu naszych gmin osobistością nader popularną, cieszy się ich pełnem zaufaniem a mając zapewnione prawie jednogłośne poparcie w powiecie niskim, nie braknie mu głosów z naszego powiatu. Innej kandydatury dotychczas nie zgłoszono.

KURJER LWOWSKI.

* Dr. Piotr Kucharski, lekarz szpitala św. Zofii, wyjechał w celach naukowych za granicę.

* Raut Koła literacko-artystycznego odbędzie się w sobotę 21 b. m Kierownictwo artystyczne objął p. St. Niewiadomski. W części wokalnej bierze udział panna Szlezygier.

* Podatek kwaterunkowy, rozpisany przez gminę miasta Lwowa, wynosić będzie w r. b. 4% podatku domowo-czynszowego. Budynki, które bądź całkiem, bądź to częściowo wolne są czasowo od podatku domowo-czynszowego, nie są wolne od opłaty kwaterunkowej, a pobór takowej na rzecz kasy miejskiej sprawować będzie jak dotąd, główny urząd podatkowy w terminach ustanowionych dla opłaty podatku domowego, czyli kwartalnie z dołu.

* W *Dzienniku Polskim* czytamy: „Przytulisko“ „Hachnusas Orchim“. Taką nazwę przyjęło nowe filantropijne Stowarzyszenie izraelickie, które wzięło sobie za obowiązek biednym przejeżdżającym bez różnicy wyznania udzielać dwóch noclegów i kolację bezpłatnie. Tymczasowo nie mając własnego lokalu, wydzierżawił komitet wymienionego Stowarzyszenia hotel z traktjernią, aby módz biednych przejeżdżających noclegiem i kolacją wesprzeć. Zgłoszenia biednych przejeżdżających bez różnicy wyznania przyjmują: pp. Mendel Jegier, ulica Bóżnicza l. 17 i Leon Gruber, ulica Blacharska l. 31. Zgłoszenia zaś chcących przystąpić do Stowarzyszenia przyjmuje prezydent p. Jakób Nass przy ulicy Zamarstynowskiej l. 14.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Z powodu zbliżających się wyborów do Rady państwa, zostało zwołane zgromadzenie wyborców miasta Stanisławowa, celem ukonstytuowania komitetu przedwyborczego na dzień 15-go b. m. o godzinie 5 popołudniu do sali Rady miejskiej.

* W *Kurjerze Stanisł.* czytamy: „Dowiadujemy się, że profesorowie Uniwersytetu lwowskiego zachęcają pana dra Aleksandra Czołowskiego, znanego z licznych prac historycznych, do napisania źródłowej historji miasta Stanisławowa z okazji 200-letniej rocznicy śmierci ś. p. Andrzeja Potockiego. W ten sposób gmina m. Stanisławowa nie potrzebowałaby na to dzieło ogłaszać konkursu, — lecz wprost mogłaby się porozumieć z panem drem Aleksandrem Czołowskim. Dotychczasowe prace jego ręczą za to, że z podjętej pracy wywiązałby się znakomicie“.

* Wydział Towarzystwa muzycznego im. Moniuszki w Stanisławowie, uzupełnił dotychczasowy swój komitet budowlany, wybierając do niego jeszcze następujących panów: dra Artura Nimhina, Herscha Halperna, Kassiela Kieslera i Horacego Schora.

* W *Pogoni* czytamy:

„Wydział krajowy stabilizował p. Wojciecha Maciaszka, na posadzie kierownika krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie.

Ustny egzamin kwalifikacyjny na nauczycieli szkół ludowych, rozpocznie się przed tutejszą komisją egzaminacyjną w poniedziałek d. 16 bm pod przewodnictwem radcy szkolnego, p. Olszewskiego i trwać będzie 2 dni“.

* W niedzielę dnia 8 b. m., w złoczowskim kościele parafjalnym odbył się ślub panny Michaliny Dębickiej, córki Ksawerego i Klotyldy, z panem Ernestem Gauterem, koncypientem notarjalnym w Jarosławin.

* Wydział kasy oszczędności w Stanisławowie, zamianował p. St. Sponara magazynierem oddziału zastawniczego.

* W *Gazecie Przemyskiej* czytamy:

„Z dniem dzisiejszym podpisywać będzie *Gazetę Przemyską* jako odpowiedzialny redaktor, p. Henryk Słotwiński. Ustępującemu dotychczasowemu odpowiedzialnemu redaktorowi, p. Józefowi Jarolimowi, składają niniejszem współpracownicy *Gazety Przemyskiej* serdeczne podziękowanie za jego sumienną pracę, koleżeńskość i dowody cywilnej odwagi, jakie złożył piastując ciężki urząd odpowiedzialnego redaktora, pisma wychodzącego w Przemyślu, pisma stojącego po nad stronnictwami i piszącego prawdę“.

* W Przemyślu ogłosiła upadłość p. Marja Tygrowa, prowadząca przez długie lata handel ze szkłem i porcelaną.

† W Stanisławowie zmarł ś. p. Mateusz Misingiewicz, żołnierz wojsk polskich z r. 1831, w 93 roku życia. Cześć jego pamięci!

* Na dochód budowy sali „Sokoła“ tarnowskiego, odegra bawiące w Tarnowie towarzystwo dramatyczne komedję p. t.: „Papa“.

KURJER BUKOWIŃSKI.

* W piątek, na stacji lwowsko-czerniowieckiej w Matyjowcach wykoleił się pociąg towarowy, przyczem palacz złamał nogę a dwaj konduktorowie odnieśli lekkie uszkodzenia Wypadek ten spowodował opóźnienie pociągów osobowych o kilka godzin.

* Fałszywe 20 centówki pojawiły się na bruku czerniowieckim.

* W *Gazecie Polskiej* czytamy: „Istniejąca w Czerniowcach Czytelnia izraelicka pod nazwą: „Zukunft“ (?), a której prezesem jest znany demokrata dr. Straucher, wysyła deputację do bawiącego obecnie w Śniatynie rabina floridsdorfskiego z prośbą, ażeby raczył zaszczycić swą obecnością stolicę Bukowiny i na rzecz wzmiankowanej Czytelni wygłosić odczyt. Dowiadujemy się także, iż pośrod ciemnych i fanatycznych tutejszych żydów czynią się przygotowania, ażeby zgotować p. Blochowi uroczyste przyjęcie na dworcu kolejowym. Wysłano już zapytanie do kołomyjskich kompatrjotów, ażali nie mogliby pożyczyć Czerniowcom 200 serdaków huculskich i tyluż par perkalowych pantalonów, które to kostjumy użyto tam we środę na ubranie honorowej gwardji konnej, co przyjmowała p. Blocha. Jeżeli Kołomyja zgodzi się na to, stolica Bukowiny oglądać będzie manifestację, o jakiej świat cywilizowany nie ma pojęcia. Zamówiono już podobno 200 preclarzy izraelickich i tyleż ślepych koni, aby z nich uszykować hoculską banderję Będzie haman!“

* W Czerniowcach miała miejsce niezwykła walka matki z córką. Wdowa Hermina Leinticu posprzeczała się ze swą jedynaczką, młodą dziewczyną, i chcąc jej dać dotkliwe upomnienie macierzyńskie, kolnęła ją w ramię drutem od pończoch; ukłucie zaś było tak potężne, że drut prawie cały wszedł w pulchne ramię córki i nie można go było wydobyć. Dopiero operacja lekarska uwolniła ranną od pamiątki po dobrej matce

* Czerniowce posiadają razem z garnizonem 54.040 mieszkańców.

* Dnia 14 b. m. rano, zakończył życie w Czerniowcach br. Piotr Petrino, właściciel dóbr Czernawka, obywatel, który niegdyś rozporządzał kilkumiljonowym majątkiem. Przeżył lat 82.

Z Wielkopolski

Jak gdyby na otworzenie oczu tym robotnikom polskim, którzyby może zechcieli korzystać z ostatnich ogłoszeń rządu pruskiego i za robotą do Prus przybyli, wznowiono teraz w pobliżu Torunia dwie sprawy banicyjne.

Chodzi tu o dwie bardzo liczne rodziny; w jednej z nich jest ośmioro dzieci, w drugiej przynajmniej też tyle, w obu razach sam drobiazg.

Robotnik Marjan Bątkowski z Malankowawa w powiecie chełmińskim, przebyjący pod rządem pruskim od lat 25 i tu ożeniony z poddaną pruską, człowiek spokojny, ojciec ośmiorga dzieci, odebrał był już w roku 1885 rozkaz opuszczenia kraju, ale dla niezałatwienia się z władzami rosyjskiemi władz tutejszych o przyjęcie do kraju, egzekucja banicji wykonaną być nie mogła, owszem odwlekła się aż do maja 1890 roku. Wtedy dopiero bowiem nadeszło oświadczenie naczelnika powiatu, z którego Bątkowski jest rodem, że przyjętym tam zostanie. Dla człowieka, który w młodocianym wieku wyszedł z kraju i daleko od rodzinnego gniazda 25 lat przeżył, tu dom i rodzinę własną pozyskał, jest przeniesienie takie zupełną ruiną majątkową, zwłaszcza przy tak licznej dziatwy gromadzie. Bątkowski czynił więc wszelkie starania o zezwolenie na dalszy pobyt tutaj, a że to człowiek spokojny i ze wszech miar dobremi odznaczający się przymiotami, Niemiec właściciel a jego pracodawca również za nim czynił wysiłkowe starania. Nawet konsul rosyjski wstawiał się za biedakiem. Zdołano jedynie wyrobić jednę i drugą zwłokę. A gdy w jesieni zeszłej naciskano znowu, żona Bątkowskiego pojechała do Theerbude na pruskiej Litwie, aby osobiście podać prośbę bawiącemu tam na polowaniu cesarzowi. Prośbę odebrał adjutant, uspokoił płaczącą i w domu odpowiedzi czekać radził spokojnie. To też w tych dniach nadeszła z ministerstwa spraw wewnętrznych, podpisana przez radcę Lademanna, a datowana z dnia 17 grudnia 1890. Treść jej krótka, odmowna, tem uzasadniona, że jest zapewnione dla niego w miejscu urodzenia przyjęcie, a zatem przy pierwotnem rozporządzeniu pozostać musi!

Drugim biedakiem takim jest Antoni Winnicki, lokaj w Ostrowitem, w powiecie wąbrzeskim. Ma żonę z tutejszych, liczną rodzinę, najmłodsze dziecko pewnie roku nie przechodzi. Od 5 lat wypędzany, a dla chorób żony zatrzymywany czasowo. Gdy nacisk stał się teraz uporczywszym, zaniósł prośbę do cesarza i odebrał odpowiedź odmowną od ministra z tym dodatkiem, że to zadziwia, iż tak długo wydalenie go przedłużano!

Gdyby nie to ścisłe trzymanie się rozporządzenia banicyjnego z czasów Bismarcka i Puttkamera, które przecież od dość dawnego czasu gorzkiemi obsypano skargami i żalami nietylko z polskiej strony, odpowiedzi takich zapewneby nie było. Ale to właśnie nasuwa pytanie: co w rozporządzeniu tem mądrego, a tak utajonego głęboko, że nikt go dojrzeć nie może? — Drugie zaś pytanie: jak pogodzić z tem nową niby to ulgę, to publikowanie o otwarciu dla robotnika polskiego granicy?

KURJER WIELKOPOLSKI.

* Dnia 13 b. m. odbył się w Poznaniu, jak donosi tamtejszy *Kurjer*, komitet pod protektoratem „Jej Ekscellencji“ pani naczelnej prezesowej hrabiny Zedlitz-Truetschler. Ściągnął on według doniesienia tego samego pisma, liczną tak polską, jak i niemiecką publiczność i był „najlepszym z danych w bieżącej zimie koncertów na cele dobroczynne. Na estradzie obok niemieckich popisywali się także polscy artyści, mianowicie pani Czarlińska, oraz pp. Jannke i Surzyński.

† Dnia 12 b. m. zmarł we Wrocławiu ś. p. Ludwik Żychliński, przeżywszy lat 67. Był on przez jakiś czas posłem na Sejm pruski z powiatu krobskiego a nazwisko jego znane jest także w literaturze.

* W Knnowie pobłogosławił poseł ks. prałat dr. Stablewski związek małżeński między bratankiem swym drem Wacławem Stablewskim z Wiedoma, a panną Marją Stablewską z Tworzymirek.

Z Królestwa

KURJER WARSZAWSKI.

* Nowe przedmieścia, przyłączone do Warszawy, które na koszta swojej administracji wymagają rocznie rs. 50.555, w zamian przyniosą miastu zaledwie rs. 34.120, która to suma pochodzić będzie z następujących źródeł: podatku szacunkowego, dopłaty 33⅓% w stosunku do podatku podymmego, opłaty od woźniców, dopłat do patentów handlowych, opłat notarjalnych, kar nakładanych przez sądy pokoju i opłat od spraw cywilnych w sądach pokoju. Dochody z dopłaty 50% do patentów akcyzy i z rzezi bydła nie wpłyną do kasy miejskiej, gdyż dotychczas stanowią one własność prywatną, przywiązaną do dziedzictwa gruntu.

* Dwudzieste drugie przedstawienie komedji Bałuckiego: „Klub kawalerów“, odbyło się w sobotę, w teatrze Rozmaitości. Sala była przepełnioną, a artystom nie szczędzono oznak uznania.

* Podczas pożaru remizy na stacji kolei nadwiślańskiej, ośm parowozów zostało zupełnie zrujnowanych. Skutkiem braku lokomotyw, nie wysłano kilku pociągów towarowych.

* W Towarzystwie popierania przemysłu i handlu podniesiono ważny projekt utworzenia sekcji higjenicznej. Idzie tylko tylko o to, aby panowie lekarze i chemicy zajęli się tą sprawą i przyspieszyli otwarcie sekcji.

K. Marx o stronnictwie socjalno-demokratycznem.

W miesięczniku niemieckim *Neue Zeit*, współredaktor tego pisma, Engels, przyjaciel i zwolennik zmarłego Marxa. ogłosił teraz obszerną krytykę, jaką tenże Marx jeszcze przed piętnastu laty napisał o programie stronnictwa socjalno-demokratycznego. Ten program nazwał Marx niegodziwym, demoralizującym, pełnym pustych frazesów, płytkości, zarozumiałości i gburowatości. Ta krytyka znaną była kierownikom stronnictwa: Beblowi, Liebknechtowi, Auerowi i innym oddawna, a mimo to ci posługiwali się tym potępionym programem dotąd, bo się dobrze nadawał do agitowania i bałamucenia płytkich umysłów. Marx jest duchowym ojcem i twórcą socjalizmu, uchodził i uchodzi dotąd za najwyższą powagę, zasady i zapatrywania jego mają powagę dogmatu socjalnego, odwołanie się do jego poglądów i zasad ekonomicznych, równało się apelacji do najwyższej powagi — a mimo to tajono zręcznie wyrok potępiający, jaki tenże Marx wyrzekł. Ogłoszenie tego wyroku wywrze zapewne niemały wpływ na dalsze losy stronnictwa socjalno demokratycznego w Niemczech. W tej mierze pisze *National Zeitung*:

Ogłoszenie tej krytyki jest bolesnym ciosem dla stronnictwa socjalno-demokratycznego pod dwoma względami. Najpierw dlatego, bo przez to wykazał się brak uczciwości przewodników stronnictwa, którzy przez piętnaście lat tumanili ludzi programem, potępionym przez uznanego duchowego przewodnika partji. Jeżeli program ten mimo to był środkiem agitacji, to postępowanie takie może zasługiwać nawet na podziw u polityków bez sumienia, ale było też nieuczciwem. Ale więcej niż przeciw osobom przewodników, ogłoszenie to skierowane jest przeciw świeżo obranej taktyce w stronnictwie, Marx pisał: „Między ustrojem społecznym, opartym na kapitalizmie, a ustrojem komunistycznym, leży okres przemian rewolucyjnych jednego okresu w drugi. Takiemu okresowi odpowiada okres przejściowy, w którym władza państwa nie może być niczem innem, jak tylko rewolucyjną dyktaturą proletarjatu“. Z takiem zapatrywaniem uznanej powagi w jaskrawej przeciwności są nowe „uspakajające“ zapewnienia przewodników, że socjalistyczny ustrój państwa zwolna i łagodnie „wrośnie“ w istniejący państwowy i społeczny porządek — a więc bez wywołania jakichkolwiek przewrotów. Otóż teraz socjalna demokracja musi wybrać między tem „uspakajaniem“ i zatajaniem właściwego celu i środków, a otwartem wyznaniem przekonania Marxa. Zdaje się, że Engels ogłoszeniem krytyki Marxa właśnie dążył do tego, aby przewodników skłonić do wyboru i jasnego postawienia sprawy.

Z różnych stron

KARTKA Z DZIEJÓW KIJOWSKIEGO UNIWERSYTETU.

(1855—1860).

WYJĄTKI Z PAMIĘTNIKÓW

Dra WŁADYSŁAWA RUDNICKIEGO.

Przepisał

Dr. ANTONI J.

I.

(Ciąg dalszy).

Pod wpływem takich rozmów, do których go pobudzał widok tego co się działo i na co się zanosiło, napisał p. Michał historję 1846 roku, na podstawie nader cennych dokumentów, dostarczonych mu przez Zygmunta Kaczkowskiego i innych. Rękopism ten, dotąd nie wydany, jak się zdaje był przeznaczonym głównie ku nauce młodzieży uniwersyteckiej, wypadki jednak biegły tak szybko, że nie było nawet czasu zrobić zeń odpowiedniego użytku [1]).

II.

Uwagi Grabowskiego o wychowaniu młodzieży w prowincjach południowo-zachodnich. — Chęć zbliżenia się ze studentami kijowskiego uniwersytetu, pośrednictwo dr. Rudnickiego podjęte na tej drodze. — Wieczorki literackie w domach polskich, udział w nich profesorów i literatów ukraińskich. — Niedoszły odczyt Sclina o literaturze polskiej, mający się odbyć w jednem z audytorjów miejscowego uniwersytetu. — Kto był sprawcą niepowodzenia?

Zdanie Grabowskiego o celu i środkach wychowania młodzieży, było zupełnie różne od tego, jakie panowało wówczas powszechnie w społeczeństwie naszem. Podług niego wszelkie wykształcenie, jeżeli miało przynieść rzeczywistą, moralną i materjalną korzyść, winno było być przedewszystkiem g r u n t o w n e. Sto razy wyżej stoi zawsze i pod każdym względem — mawiał on — zupełny nieuk, gbur nieokrzesany i ciemny, jak człowiek niedouczony, lub pseudo-uczony. Tamten przynajmniej wie, czem jest i do czego dąży i wszyscy wiedzą o tem, stosownie też do tego regulują z nim swoje stosunki. Ten przeciwnie jest niczem i dlatego właśnie i sam nie wie, jaką jest właściwie pozycja, która mu się w społeczeństwie należy, i społeczeństwo nie wie, co z nim zrobić, gdzie go umieścić. Jeżeli taki człowiek posiada przynajmniej fundusz, który go czyni niezależnym, staje się on znośnym mniej więcej, bo przynajmniej materjalnie nikomu nie ciąży; ale jeżeli jest ubogim — staje się pasorzytem, istną plagą społeczeństwa, które chcąc nie chcąc, przy panujących dziś u nas wyobrażeniach, w imię tego *quasi* naukowego poloru, jaki go odznacza od motłochu, w imię tego wykształcenia, które ręce od pracy uwalnia, a na polu umysłowem żadnej istotnej korzyści ani przynieść, ani zdobyć nie pozwala, czuje się w obowiązku zapewnić chleb powszedni takiemu jegomości i rzeczywiście zapewnia rozmaitemi sposoby, począwszy od belferstwa, które mu najczęściej z prawdziwą szkodą młodej generacji powierza, a skończywszy na opłacie podatku za jego głupie pisma lub składkach publicznych na wspomożenie *zapoznanego literata*, *genjusza in spe* i t. d.

Ażeby gruntowne wykształcenie w jakiejkolwiek gałęzi nauk pozyskać, potrzeba przedewszystkiem posiadać materjalne ku temu środki. Człowiek poświęcający się nauce, powinien być wolny od trosk i starań o chleb powszedni, bo dwóch rzeczy razem nigdy porządnie robić niepodobna. Powtóre, powinien mieć środki pomocnicze: książki, narzędzia rozmaite, znajomość języków europejskich i t. p., a przedewszystkiem mieć możność zapewnienia sobie przewodnika i kierownika w pracy, nie dla tego, ażeby bez własnych starań zdobyć sobie te lub owe naukowe skarby, ale dlatego, ażeby błędną nie pójść drogą i każdą chwilę pracy na rzeczywistą korzyść naukową obrócić, nie zaś na próżne mozolenie się nad rozwiązaniem zadania, którego z właściwej zszedłszy drogi, rozwiązać niepodobna; słowem, ażeby być w stanie dążyć do celu najprostszą, a zatem i najkrótszą drogą. Zapewnienie takiego kierownika wymaga środków materjalnych, bo nauka to nietylko skarb w znaczeniu moralnem, ale i kapitał w znaczeniu materjalnem; a wiadomo, że kapitałem nazywamy tylko sumę przynoszącą procent.

(Dalszy ciąg nastąpi).

[1]) W kilka lat później (lipiec 1874), pisał mi Rudnicki o tych pamiętnikach trochę inaczej, tak mianowicie: „Gdy jeszcze przed powstaniem wydawał Kaczkowski tu we Lwowie gazetę, Grabowski przysłał mu do druku jedną z najznakomitszych prac swoich, o której książę Adam (Czartoryski) powiadał, iż warta być drukowaną brylantami na złotej tablicy p. t.; *Polska od r. 1833 do r. 1848*. Cała Galicja czekała z upragnieniem pojawienia się tego, zwłaszcza epoki 1846 i 1848 r., tymczasem Kaczkowskiego biorą do kozy, papiery jego konfiskuje policja i rękopism przepada na wieki".

Z Brazylji.

(Ciąg dalszy).

Rio Janeiro, 6 stycznia.

Zaledwie się rozgościłem w hotelu i pomyślałem, co dalej przedsięwziąć, gdy dostałem tak silnego zawrotu głowy, że usiadłem w nadziei, że stan taki rychło przejdzie. Tymczasem było mi chwila gorzej; przystąpiły dreszcze, ból w krzyżu i w nogach. Wyobraźnia zrobiła swoje i nie omieszkała poszeptywać: „Pewnie żółta febra, a nie febra, to beriberi (choroba nóg, kończąca się paraliżem)". Ścierpłem na myśl, że w Desterro mogę poleżeć jakie dwa tygodnie, bo umrzeć — to już wszystko jedno gdzie. Nadaremnie sobie powtarzałem: „Nie, nie mogę chorować!"

Kiedym poczuł, że istotnie jakieś mocne zakłócenie jest w organizmie, zacząłem przyzywać murzyna posługującego w hotelu, a skoro się zjawił, prosiłem, aby przyzwał przyjaciela mego komiwojażera. Jakoż Niemiec w binoklach na nosie i z uśmiechniętą fizjognomją wnet się ukazał na progu mej izby. Opowiedziałem mu o swym stanie zdrowia i o swoich obawach.

— To nic — rzekł — dźwignij się pan i idź do „Drogaria e Pharmacia", dadzą jakiekolwiek lekarstwo i po wszystkiemu.

— Jak to, aptekarz ma mnie leczyć?

— Nie chcesz pan aptekarza, to on panu lekarza sprowadzi; wszystko jedno.

Zebrałem siły i chwiejąc się na nogach, poszedłem na ulicę szukać „Drogaria e Pharmacia". Zakładów tych jest dosyć w Brazylji, więc niewiele miałem trudu.

— Potrzebuję lekarza — rzekłem po francuzku.

W odpowiedzi na to, jegomość z czarną brodą wziął do rąk parę flaszeczek i na migi się wypytywał, jakiego chcę lekarstwa; na etykietach flaszeczek były różne napisy, a między nimi... *Oleum ricini.*

— *Non, non!* — zawołałem — *Médecin!... Dottore!*

Pan z czarną brodą spokojnie postawił na półce flaszeczki, a sam wyszedł przed sklep i zaczął głośno wołać na kogoś po imieniu:

— Olimpio, Olimpio!

Zaraz potem rozległ się tentent kopyt końskich, a ja przez otwarte drzwi spostrzegłem zajeżdżającego młodego człowieka, z twarzą przyjemną, ogorzałą. Wyglądał, jak polski szlachcic przy gospodarstwie. Był to lekarz, który pod tę porę właśnie konno objeżdżał w rynku swoich pacjentów i stawił się na wezwanie aptekarza. Poszliśmy teraz oba do kąta, gdzie wywiesiłem język i dałem puls do obmacania. Lekarz mię zapewnił, iż niema żadnego niebezpieczeństwa i zapisał łokciową receptę *para o snr. Dygasiński.* Wiem, że tam był bizmut, nux vomica, amoniak, rumianek i julepo, czy jalepo gommoco etc.

Ale bardzo mi się podobała fizjognomja szczera pana doktora i zupełny brak namaszczenia kapłańskiego; więc go *stante pede* poprosiłem jeszcze, aby mi pokazał, gdzie mieszka pan „delegado" kolonizacji ziem w stanie św. Katarzyny.

— Zbierz się pan i pójdź ze mną — rzekł lekarz — podążam w tamtą stronę, więc cię doprowadzę.

Gwarząc ze mną, szedł, a wcale ładnego siwka mierzynka prowadził za lejce. Nareszcie pokazał mi drzwi domu pana delegata.

Wszedłem na pierwsze piętro i zapukałem (dzwonki rzadko gdzie spotykałem w Brazylji; nawet do hotelu „du Commerce" musiałem się w nocy od ulicy pięściami dobijać). Służący odebrał list od inspektorjatu głównego, a ja czekałem na przyjęcie. Pan V. nie dał zbyt długo na siebie czekać, wkrótce wyszedł i poprosił mnie do salonu. Zaraz na wstępie wyraził on zdziwienie, że do Brazylji przybywa tak wielka ilość polskich wychodźców. Na to mu odpowiedziałem:

— Nie wiem, czy rząd brazylijski upoważnia różnych ajentów do wywabiania ludzi z kraju naszego i czy wysoko płaci za te usługi; ale mogę panu zaręczyć, że ajenci owi czynią chłopom polskim tak wygórowane obietnice, iż prostaczek oprzeć się im nie może. Tu więc szukać należy przyczyny tak gęstej od nas emigracji.

Rozmawialiśmy z kwadrans czasu, jeśli nie dłużej, a pan delegat słuchał mię, jakbym opowiadał rzeczy zupełnie dla niego nowe.

W Brazylji ciągle sobie powtarzałem słowa J. J. Rousseau: *L'homme n'est pas méchant, mais les hommes sont méchants.*

— Wiesz pan co — rzecze V. — jedź do Rio Grande do Sul! — I uderzył się ręką w kolano, a w twarzy jego czytałem pragnienie wyprawienia mię od siebie. — Polaków tam jest dużo — mówił — będziesz pan miał ogromne pole do obserwacji!

— Może i pojadę później — odparłem — lecz teraz chciałbym jak najprędzej zobaczyć na kolonji takiego chłopa z Polski, który właśnie niedawno przybył do Brazylji, a wiem, że w stanie św. Katarzyny o to jest łatwo.

— No, to rozpatrz się pan tymczasem w Desterro, obejrzyj nasze biuro kolonizacyjne, hotel dla emigrantów, a potem pojedziesz, gdzie ci się podoba.

— Szanowny panie — zawołałem — mnie bardzo pilno!

Pan delegat uśmiechnął się najuprzejmiej w świecie, wzruszył ramionami i rzekł:

— Wszystko, co tylko będę mógł zrobić dla pana, zrobię; ale u nas komunikacja bardzo utrudniona i w podróży trzeba mieć dużo cierpliwości...

Teraz wykupiłem w aptece lekarstwo, wróciłem do hotelu i rozpocząłem kurację. Nie wiem, co źle poskutkowało: Wizyta u p. delegata, czy lekarstwo — dosyć, że przed wieczorem byłem prawie nieprzytomny wskutek silnej gorączki.

Przebieg mojej choroby nie jest ciekawy dla czytelnika, więc go pomijam; ale ponieważ jest on w związku z moją wyprawą, więc zaznaczam, iż przez cztery dni pozostawałem w łóżku, lub na fotelu ciągle. W tym czasie odwiedził mnie parę razy Franҫa.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Ze stołu redakcyjnego.

△ *Ateneum* w bieżącym roku rozwija się na równi z *Bibljoteką Warszawską*, która, jak wiadomo, w nowej szacie wygląda zewnętrznie i wewnętrznie bardzo pociągająco. *Ateneum* zawiera mnóstwo rzeczy naukowych i literackich pierwszorzędnej wartości; od pewnego czasu pozbywa się to pismo akademickiego, suchego charakteru i nader szczęśliwie łączy wartość, powagę z żywotnością. Przejrzyjmy zeszyt styczniowy. W artykule wstępnym p. Kenig ze zwykłą sobie jednością słowa i myśli omawia „Nowy exodus", czyli wyjście ludu, twierdząc, że ruch emigracyjny nie jest zjawiskiem sztucznem, ale że przyczyny tkwią głębiej w układzie naszych stosunków włościańskich. W obszernej korespondencji z Galicji, p. Józef Rogosz omawia trzeźwo i bezstronnie ostatnie wypadki w życiu autonomicznem naszego kraju. Józef Kotarbiński, pisząc o tym artykule znakomitego pisarza, mówi: „Z przyjemnością podnieść trzeba bezstronność i przedmiotowość, z jaką p. Rogosz ocenia życie galicyjskie, nie patrząc na nie przez zakopcone okulary uprzedzeń koteryjnych lub stronniczych". Ciekawą kartką z dziejów współczesnych jest żywot Franciszka Crispiego. Cennym fragmentem z dziejów południowej Słowiańszczyzny jest „Odrodzenie Chorwacji" przez p. Nitowskiego. Z dziedziny filozoficznej p. Adam Wizel dał bardzo ciekawy artykuł p. t.: „Podwójne ja". W dziale krytyki literackiej znajdujemy obszerną ocenę powieści: „Bez dogmatu", skreśloną przez dra Chmielowskiego, i t. d. i t. d. Wszystko jest w *Ateneum* zajmujące, żywotne, a wiele rzeczy jest głębokich i ważnych.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ W tych dniach będzie wystawiony na sprzedaż w hotelu Drouot, autentyczny obraz Rembrandta, przedstawiający jego matkę. Płótno ma pochodzić z galerji ostatniego naszego króla Stanisława Augusta.

(§) Cesarz Wilhelm I. zamierza przy współudziale swego dawnego mentora, tajnego radcy Hintzpetera, napisać bjografję swego dziadka, Wilhelma I. Dzieło to obejmie dwa tomy, wyjdzie w stu egzemplarzach i ofiarowanem zostanie panującym, tudzież najwybitniejszym osobistościom w niemieckiem państwie.

△ „Syberji", dzieła Jerzego Kennana, w przekładzie polskim, ukazał się we Lwowie tom drugi.

△ Prof. H. Struve zaproszony został przez firmę Brockhausa, która przystępuje do wydania nowej „Encyklopedji wielkiej", do objęcia w niej i opracowywania działu filozofji i sztuki polskiej.

△ P. Józef Chodakowski, b. barytonista warszawskiej opery, po ukończeniu szeregu występów we lwowskiej operze, udał się do Moskwy, gdzie debiutować będzie po raz pierwszy w nadchodzącą niedzielę w miejscowym Teatrze Wielkim, w partji Figara w „Cyruliku Sewilskim".

△ Koncert Mierzwińskiego odbył się z olbrzymiem powodzeniem w Lublinie. Artystę, po odśpiewaniu arji z „Halki", obsypano wieńcami i uproszono go nadto o danie drugiego koncertu w Lublinie w niedzielę dnia 15 b. m. Sala była przepełniona.

△ Kolonja malarska w Warszawie, powiększyła się o kilku artystów; przybyli mianowicie z Monachjum: pp. Wejchert, Szpondrowski, Haufblumen, Popowski i Rapacki. Sprowadza się również do Warszawy artysta-malarz, p. Franciszek Eismont.

Kronika zagraniczna

KURJER WIEDEŃSKI.

* Do *Czasu* piszą z Wiednia d. 15 bm.: Wczoraj w sobotę, prezes ministrów hr. Taaffe zaprosił członków gabinetu, oraz ministra węgierskiego p. Szögyenyego, hr. Hohenwarta, hr. Ryszarda. Belcredego i bawiącego tu przypadkiem hr. Mikołaja Wolańskiego na obiad, dany na cześć byłego ministra skarbu dra Juljana Dunajewskiego. Hr. Taaffe, jako gospodarz, wniósł toast na cześć p. Dunajewskiego i w dłuższem przemówieniu wspomniał o zasługach niezapomnianych byłego ministra skarbu i podniósł także tę okoliczność, iż niebywały to wypadek, aby ustępujący minister, który nie stał na czele gabinetu, otrzymał tak wysokie odznaczenie, jak wielki krzyż orderu św. Szczepana. P. Dunajewski również serdecznie podziękował hr. Taaffemu, którego osobistą przyjaźnią się szczyci. Cała uczta miała cechę zupełnie koleżeńską. Pp. Dunajewscy — skoro tylko lepsza nastanie pogoda — udadzą się do San Remo, nie do Abazji, jak pierwotnie było ich zamiarem.

* Z Preszburga donoszą, iż trachoma, która tam epidemicznie grasowała w roku zeszłym między żołnierzami, panuje obecnie między cywilnymi. Wskutek rozporządzenia ministerstwa 11,258 osób zostało dotąd zrewidowanych. Wogóle skonstatowano 57 wypadków trachomy.

* Zmarł tu Juljusz Sulzer, były kapelmistrz Burgteatru od roku 1874 do 1889. Opery jego „Johanna von Neapel" i „Held Michael", poszły od dawna w zapomnienie, ale wiele z jego anegdot spożytkowanych przez librecistów i farserów, utrzyma imię Sulzera długo w pamięci publiczności wiedeńskiej.

* Po cyklu sztuk Grillparzera, dawać będą głównie w teatrze dworskim dzieła Schakespeare'a, a mianowicie dramaty historyczne.

* W teatrze an der Wien odbędzie się 1-go marca wysoce interesujące przedstawienie na cele dobroczynne; wezmą w niem bowiem czynny udział artyści teatru dworskiego i opery, Niemieckiego ludowego, teatru Karola i an der Wien.

* Donoszą tu z Konstantynopola, że specjalna komisja przybywa do Wiednia na życzenie sułtana i wiedeńskiego gabinetu, który stanowczo zaprzecza, aby śmierć Sadullaha baszy była spowodowaną niepomyślnem położeniem urzędowem b. ambasadora. Pozostawione za to listy i fotografje każą się domyślać, że obce osoby zmusiły Sadullaha baszę do samobójstwa, wskutek czego komisja wzmocni się członkiem delegowanym z ochmistrzostwa austrjackiego i z wiedeńskiej dyrekcji policji.

KURJER PARYZKI.

* Panie: de Jonquieres, Audibert i Laure, znane z procesu tulońskiego, opuściły dotychczasowy pobyt w Draguignan i zostały przewiezione do Nicei, gdzie będą odsiadywały swoją karę. Pan Fouroux, mer tuloński pozostanie w Dragnignan i odsiedzi tam trzechletni przymusowy pobyt.

KURJER MOSKIEWSKI.

* Działalność tutejszego Towarzystwa katolickiego rozwija się bardzo pomyślnie, a komitet zarządzający nie opuszcza najmniejszej sposobności do powiększania swoich zasobów materjalnych, urozmaicając zarazem monotonność życia towarzyskiego. Odbywają się koncerty, w których biorą udział panie: Odlanicka, Zakolli, Scherrowa i Millerowa. Później odbyło się przedstawienie amatorskie. Odegrano trzy komedyjki: „Kuzynek", „O Józię" i „Marcowy kawaler". Wystąpiła także pani Koszewa, artystka trupy Korsza, z urodzenia Polka i wybornie odegrała rolę Pawłowej. Pomimo karnawału i licznych balów, dochód wyniósł przeszło 600 rs. — Na posiedzeniu przystąpiono do nowych wyborów i prezesem został obrany p. Kaz. Londyn. Na członków komitetu, wyszli z urny panowie: dr. Sutkiewicz, mecenas Ledziński, Tołłoczko, Barancewicz, Wientort, Choroszewski, Galloff i Jasiński. Uchwalono także nowe przedstawienie amatorskie, złożone z utworów Fredry, Ruszkowskiego, Abrahamowicza i innych.

KURJER NOWOJORSKI.

* W San Francisco zawiązało się Towarzystwo, mające na celu kolonizację rosyjskich żydów, z miljonem dolarów kapitału. Towarzystwo to zakupi grunta, bydło i przyrządy gospodarcze i te między wychodźców rozdzieli. Będą także udzielane na hypotekę pożyczki

* Wojna z Indjanami skończona. Pułki Stanów powracają. Ze strony Amerykanów padło podobno tylko 27 ludzi, ze strony przeciwnej 491, między tymi 123 kobiet i 35 dzieci. Był to zatem mord, nie przynoszący zaszczytu cywilizowanemu światu.

Rozmaitości

Staro-egipskie wykopaliska. Na zachód od Teb, w libijskich górach odkryto grobowiec zbiorowy kapłanów egipskich. Grobowiec ten znajduje się 25 metrów pod powierzchnią ziemi i składa się z dwóch komnat, z których wyższej jeszcze nie otwarto. W niższej odkryto już 240 sarkofagów; najstarsze sięgają epoki 2500 lat przed Chrystusem.

W Chicago utworzyło się podobno, jak donosi *Truth*, Towarzystwo „wywozu Amerykanek na wydaniu, na londyński rynek małżeński". Dotychczasowe doświadczenie nauczyło, jakie panny cieszą się największym popytem. Matka towarzysząca pannie, musi mieć powierzchowność przyjemną, rumianą cerę i być dobrej tuszy. Ojciec powinien być pijakiem, umieszczonym w przytułku, w jakim odległym Stanie, tak żeby nie potrzeba było się obawiać jego przybycia do Anglji. Od panny samej żądają, żeby była wysmukła i ładna i miała... podbródek kształtu, świadczącego o sile woli, a naturalnie i pieniądze. — Tak przynajmniej twierdzi *Truth*.

NEKROLOGJA.

† Śmierć nieubłagana w tym samym dniu z pośród nas wybrała dwie ofiary, których zgon nawet na nieznanych i obcych wywarł głębokie wrażenie, wywołał współczucie niezwykłe. — Równocześnie dwie matki patrzały na zgon jedynych swych dzieci! W klinice konał 24-letni medyk Bellisoni, w pałacu na Woli Justowskiej, 18-letnia księżniczka Róża Czartoryska — Obce zupełnie osoby tu i tam tłumami dowiadywały się ze łzą w oku: czy jest nadzieja!

Tę sympatję niezwykłą wywołało nietylko nieszczęście; na to nieszczęście tu i tam padał jak złoty promień urok poświęcenia dwóch postaci niewieścich, który podbił i zjednał serca. — Kto patrzał na wychowanie młodziutkiej Róży Czartoryskiej, ten nie zapomni wrażenia, jakiego doznał patrząc, jak matka cudzoziemka tę dziecinę chowała na prawdziwą Polkę, jak z zaparciem siebie, od pieluszek otaczała ją samemi Polkami i to tak niańki, jak później bony i nauczycielki; jak siliła się sama po polsku do niej przemawiać, jak wlewała w jej serce miłość kraju, miłość ludu! Każde imieniny małej Rózi, to była uroczystość dla dzieci wiejskich. Z jakąż radością częstowała je przysmakami, lub własną ręką uszyte sukienki i bieliznę im rozdawała! Każde dziecko ze wsi znała po imieniu, wiedziała o jego potrzebach, postępach w nauce; młodziutką, sposobiła ją matka do tej pracy obywatelskiej, do której ją przeznaczała, młodziutką nauczyła łzy ocierać, pracować dla nieszczęśliwych: na wencie sprzedawały się graciki przez nią malowane na korzyść biednych! Jakże społeczeństwo nasze mogło patrzeć obojętnie, gdy takiej matce, takie dziecko, i to jedyne, przyszło oddać tej ziemi, którą tak ukochała, dla której ją z takiem poświęceniem i zaparciem chowała! To też, jeżeli może być pociecha dla tak strasznej boleści, niech nią będzie myśl, że nie sama płacze, że społeczeństwo nasze pojęło, ile było zaparcia, ile miłości dla tego kraju w sercu tej pani, którą cudzoziemką nazwać nie śmiemy i że uczcić i dzielić jej boleść potrafi!

A w klinice! prócz owdowiałej nieszczęśliwej matki przy drugim jedynaku, widzimy drugą łamiącą się w bólu postać niewieścią!.. To legendarna postać polskiej dziewicy wiernej ukochanemu, która we wszystkich epokach łączyła się z naszą epopeją narodową! Wierna, mimo blizn na polu bitwy, wierna, spiesząca do niego przez śniegi Sybiru! I tę szlachetną Wielkopolankę, nie odstraszyła wiadomość, że jej narzeczonemu rękę odcięto, pospieszyła do niego, los jego dzielić gotowa. Inaczej Bóg zarządził; rozdziela Bóg do czasu, by połączyć w wieczności! A na szali miłosierdzia Jego nad nieszczęśliwym narodem, kto powie czy łzy tyle, co uczynki nie znaczą? Nie zadając ciosy nieprzyjaciołom na polu bitwy, lecz rany lecząc, Bellisoni utracił rękę i życie; księżna Zuzanna nie doczekała, by jej córka skorzystała z jej nauk i pracą Ojczyźnie służyła, ale morzem łez przelanych na naszej ziemi, kto zgadnie, jak wielki dług przybranej a ukochanej przez siebie Ojczyźnie spłaciła!

NOKTURN SZOPENA

NOWELA

28) przez

Wincentego hr. Łosia.

(Ciąg dalszy).

Pani Warewska nie pytała. Namyślanie to omało jej łez z ócz nie wyciskało. Wiedziała dobrze, że namyślać się nad dwoma, to znaczy nie kochać żadnego.

— Nie pytasz się mamo o nic więcej? — zapytała Irena.

— Nie chcę być niedyskretną.

— Najdroższa moja matko! — zawołała, rzucając się jej w objęcia i płacząc Irena.

W tej chwili bowiem stanęło jej w myśli, jakby była szczęśliwą z tą matką i ze... Zbigniewem.

Myśli niedyskretne a okropne, prędko rozpędziła i dalej mówiła:

— Jednym z nich jest hrabia Lewski, drugim pan Emeryk Sirpont, obaj lepsi przecież jak pan Orski, lecz obaj... — i znów płakała.

— Uspokój się moja Ireno, jeśli żaden ci się nie podoba, to czekaj... to...

— Ach! dokądże i na co czekać będę? za jednego z nich pójdę — odparła, ocierając łzy, tonem, w którym decyzja była do odgadnięcia.

Matka milczała.

— Przyjmę Sirponta — ciągnęła dalej Irena — jeźli nic przeciw temu nie masz. Nie mogę kłamać, bym się w nim kochała, lecz skoro małżeństwo nie idzie w parze z miłością, niechże idzie z sympatją... Charakter ma... ma zresztą to, czego nie ma pan Lewski... wiarę w życie... siłę moralną, której mnie potrzeba.

— Uważałam ich obu — odparła matka — i domyślałam się, najdroższa Ireno, że jeden z nich, lub obaj się oświadczą i zasięgnęłam nawet języka. Lewski jest poczciwy chłopiec poprostu. Sirpont powszechnie się podoba, a obiecują mu ogromną przyszłość. Wziął w antrepryzę budowę kolei aleksandrowskiej, obiecują mu miljony.

— To musi być zabawnie, być żoną inżyniera, człowieka co pracuje. U nas w świecie tak mało ludzi coś robiących, coś umiejących specjalnie — podchwyciła Irena.

— Sirponta rodzice — przerwała znów pani Warewska — byli bardzo zamożni, to jedna z bardziej znanych litewskich rodzin, podupadłych w ostatnich wypadkach. Młody Emeryk musiał pracować na codzienny chleb, a niedawno, przed kilkoma miesiącami, znaczna sukcesja, spadająca na niego, pozwoliła mu dać swojej inżynierji szersze pole działania, to młody człowiek z przyszłością.

Irena westchnęła.

— A więc będę panią Sirpontową... żoną inżyniera, ktoby był kiedy powiedział? — zawołała.

— Ireno! — krzyknęła matka — moja biedna Ireno — mówiła tuląc ją do siebie — jeźli nie jesteś zajętą... jeźli...

— Ach! mamo! czyż ja już mogę jeszcze się kiedy kochać? napróżnobym czekała... W zajęciu, w obowiązkach może... przywiążę się do człowieka, który mi jest przynajmniej sympatycznym.

— Zapewne...

— Małżeństwo pojmowałam jak je pojmują poeci... jako wynik szału... Zdawało mi się, że to sieć złota, w którą się kobieta sama nie wiedząc jak i kiedy, zaplącze. Tymczasem widzę, że o nią, pod tą postacią, zwykłą w romansach i poezjach, w życiu trudno...

Tak zdecydowała się Irena Warewska na to małżeństwo.

Biedną dziewczynę opanował zaraz po zapadnięciu decyzji, straszny smutek

— Ten człowiek wychowany w kierunku realnym — myślała — czyż potrafi mnie uszczęśliwić, czy potrafi urzeczywistnić mój ideał, który w Zbigniewie widziałam. Czyż to możebne, abym ja, która w Ronerze do szaleństwa się kochałam, mogła kochać choćby tylko odrobiną głębokiego uczucia, Sirponta?

Tego samego dnia, w którym oznajmiła matce, że tegoż wieczora jeszcze przyjmie Emeryka, zagadnęła ją w dziwny sposób, w chwili, gdy się wybierały na bal.

— Cóż myślisz moja najdroższa matko — mówiła — o mej miłości i o mem małżeństwie? Zbigniew i Sirpont, jakże dwie wbrew przeciwne sobie natury. Jeden, to siła fizyczna i moralna, drugi, to sztuka, artyzm.

Pani Warewska milczała, bo to analizowanie Ireny swego małżeństwa ją już bolało.

— Zkąd jemu przyszła do głowy — dalej mówiła Irena, — myśl związania mnie ze sobą? — Mnie się zdawało, że jeśliby kto we mnie chciał znaleźć żonę, to chyba tylko, jaki artysta, malarz... literat... Ale inżynier! inżynier! ha! ha! ha!...

Pani Warewska miała ochotę się rozpłakać, ale odparła, zapanowując nad sobą:

— Ależ ty mu się bardzo, bardzo podobasz.

— Boże! — zawołała Irena — jeźli to jest dostatecznem do małżeństwa. On widzi we mnie materjał na żonę, której do dalszego ciągu swej karjery potrzebuje. Czyż on wie, co to kobieta? Ja mu przecież nie będę wygodną, ja go nie natchnę do... mostu! ha! ha! ha!

Matka łzy tłumiła.

— Boże! za cóż mnie tak karzesz? — pytała cicho wznosząc oczy do nieba — Irena dla tego człowieka, nie wiem czy ma sympatję.

Odwróciła się do córki i zagadnęła.

— Ireno moja!..

Ale panna Warewska na te słowa zerwała się z krzesła, powstrzymując gestem ręki, matkę.

— Wiem... wiem co chcesz moja najdroższa mówić.

— Więc?

— Więc ci powiem tylko...

Nie kończyła, więc matka znów zapytała:

— Powiedz mi!

— Ah! przecież drugiego Zbigniewa nie znajdę! trzeba raz skończyć! Będę szczęśliwą. Zapomnę! Od trzech lat tyle cierpię.

Zarzuciła na siebie zarzutkę balową i stanęła przed matką, której ciężko było się ruszyć z miejsca.

— Powiedz mi! — zapytała — czy ja jeszcze zawsze taka piękna, jak wtedy... w Dreznie?

— Wiesz co, że może piękniejsza! — odparła matka.

— I pomyśleć — westchnęła Irena — że piękność, która ci rzucała do nóg tyle partji, nie rzuciła ci ani jednego...

Nie dokończyła, tylko uchwyciła matkę za rękę, jakby ją chcąc ściągnąć z fotelu, na którym ta zasępiona siedziała.

Obie, bo pani Warewska nic się prawie nie zestarzała, lekkie i eleganckie, podążyły na bal.

Zaledwie Irena weszła do sali, zbliżył się do niej Sirpont.

— Czy pani się namyśliła? — zapytał — co do treści mojego wyroku?

Irenie samo zapytanie wydało się nie takiem, jakiem o to samo zapytanąby być chciała.

Smutnie spojrzała przed siebie... odpowiedzi szukała...

— Namyśliłam się... — wybełkotała urywając.

— Dziękuję! — odparł głośno i stanowczo Sirpont, domyślając się zapewne z wyrazu jej twarzy, przyjęcia jego oświadczyn.

W parę minut później Irena smutna i blada, zagadnęła Sirponta:

— Czuję się jednak w świętym obowiązku — zaczęła głosem stanowczym i spokojnym — przed przyjęciem od pana zaręczynowego pierścionka, pomówić z panem.

— O czem pani? słucham!

— O rzeczy, którą niewiem czy mojej egzaltacji, czy czemu innemu przypisać... Zdaję mi się, iż mając dużo przyjaźni, sympatji, szacunku, wdzięczności dla pana, nie mam tyle co powinnam mieć uczucia, które w małżeństwie pierwsze i jedyne miejsce w sercu kobiety zajmować powinno...

— Nie kochasz mnie pani? — zapytał Sirpont.

— Doprawdy nie wiem, co mam panu odpowiedzieć. Chcąc być szczerą... raczej uczciwą...

— Dlaczegóż więc pani moje życie przyjęłaś?

— Dlatego, że nie wiem, czybym kogokolwiem więcej od pana kochać mogła.

— Więc pani kogokolwiek więcej kochałaś?

— Tak panie! kochałam!...

— I to uczucie...

— Powinnoby być dawno i słusznie... zapomniane — odparła z goryczą Irena.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Polityka

AUSTRO-WĘGRY.

Praga 16 lutego. Na zgromadzenie przedwyborcze staroczeskich mężów zaufania, przybyło około 400 wyborców, a między nimi książe Karol Szwarcenberg. Przyjęto jednomyślnie manifest do wyborców, zredagowany przez dra Riegera. Manifest ten zaznacza, że obecna sytuacja polityczna jest nader krytyczna, a każdy błąd, popełniony przez posłów, może mieć bardzo niebezpieczne skutki. Głównym obowiązkiem posłów jest: niedopuszczanie dalszych ograniczeń autonomji przez nowe ustawy, dążące do centralizmu, przyczem nie należy pomijać potrzeb całej monarchji, która dla Czechów jest wałem ochronnym. Konieczne jest także przeprowadzenie słusznego wymiaru podatku dochodowego, oraz uchylenie zbyt wielkich podatków, jakie obciążają grunta i domy.

W dalszym ciągu zaznacza manifest, że czescy posłowie w liczbie 38, nie obejdą się bez sprzymierzeńców. Przedewszystkiem nie należy zapominać, że Czesi wiernie się trzymają zasady, iż naród ich osiadły w trzech krajach czeskiej Korony, tworzy niepodzielną całość. Energicznie należy wystąpić przeciw tym, którzy oświadczają, że Czesi już tyle przecierpieli, że nowych klęsk się nie boją. W końcu ostrzega manifest przeciw polowaniu na popularność.

Po przyjęciu powyższej odezwy, przystąpiono do dalszych obrad. Zgromadzenie poleciło komitetowi wykonawczemu postawienie kandydatów. Rieger napominał wyborców, aby nie puszczali się na drogi niebezpieczne. P. Randa potępiał ostro radykalizm młodoczechów, p. Harrach przemawiał gorąco w obronie ugody czesko-niemieckiej, a ks. kanonik Borowy oświadczył imieniem duchowieństwa, że partja katolicka popierać będzie staroczechów.

NIEMCY.

Berlin 15 lutego. Na obiad parlamentarny u kanclerza, na który z Koła polskiego otrzymał zaproszenie hr. Kwilecki, przybył cesarz o godzinie 6 w mundurze pierwszego pułku gwardji. Cesarz powitał kanclerza, sekretarzy stanu, ministrów i pojedyńczych deputowanych, poczem zajął miejsce między pp. Bötticherem a Levetzowem. Naprzeciw cesarza zasiadł kanclerz, mając po obu stronach wicemarszałków parlamentu. Po obiedzie cesarz prowadził ożywioną [illegible] prócz ostrych uwag o Bismarcku, wyraził naganę zachowaniu się wielkich przemysłowców nadreńskich względem obecnej polityki socjalnej. Nadto oświadczyć miał cesarz, że nowela do ustawy o ochronie robotnika zostanie niebawem załatwioną. O godzinie 8¼ opuścił cesarz pałac kanclerski.

Komisja szkolna obradowała na ostatniem posiedzeniu nad § 124 projektu (poboczne urzędy i zatrudnienia nauczycieli) przyjąwszy go bez zmiany. W § 125 (przepisy dyscyplinarne) zostawiono bez zmiany ustęp 1: „Powiatowy inspektor szkolny jest upoważniony po nakładania kary pieniężnej aż do 9 marek". Ustępy 2 i 3 otrzymały następujące brzmienie: „Nauczyciele ludowi i nauczycielki mogą być karani przeniesieniem na inne miejsce równego rzędu, atoli ze zmniejszeniem dochodów i z utratą prawa do zwrotu kosztów przeprowadzki, albo też wystarczy jedna z tych kar. Tymczasowo ustanowionych nauczycieli może usunąć rejencja bez formalnego śledztwa dyscyplinarnego". Ustęp 4, odnoszący się do przymusowego emerytowania nauczycieli i nauczycielek, przyjęto bez zmiany, tak samo §§ 125 i 126 (podróże na konferencje, przeprowadzki).

Berlin 14 lutego. Ztąd donoszą do paryzkiego *Temps*, że zwróciły tam powszechną uwagę narady cesarza z kanclerzem Caprivim i z ministrem sprawiedliwości. „Wskutek tych narad, minister wezwał do siebie naczelnego prokuratora, p. Tessendorfa, i miał z nim długą konferencję. Obiegają z tego powodu najrozmaitsze pogłoski, a między innemi i ta, że niebawem mają być przedsięwzięte bardzo energiczne środki przeciw ks. Bismarckowi. Osoby dobrze poinformowane utrzymują jednak, że na razie idzie tylko o wytoczenie procesu przeciw *Hamburger Nachrichten* i *Münch. Allg. Ztg.* Tenże sam korespondent podaje, z zastrzeżeniami jednak, wiadomość, iż na wiosnę ks. Ferdynand Koburski ma odwiedzić Berlin i Wiedeń.

„Tymczasem ks. Bismarck mocno się gniewa na swego następcę za to, że ogłosił jego uwagi na marginesach w aktach podczas dyskusji nad etatem kolonjalnym. Organ jego hamburski nie może się uspokoić, że p. Caprivi mógł się posuwać do tego niebywałego w Niemczech środka, żeby ogłaszać materjał ze swych akt do dyskrecji przeznaczonych, w celu obrony niepewnych kroków obecnych rządu za pomocą dawniejszych. Ks. Bismarck na starość odznacza się chyba krótką pamięcią, zapomniał bowiem, że to było jego dawniejszą metodą, na co wyjątkowo pozwolił sobie p. Caprivi; zapomniał o wystąpieniach swych przeciwko ex-ministrowi Hobrechtowi, Camphausenowi; zapomniał, że ogłosił akta urzędowe w celu przedstawienia hr. Arnima, jako winnego zdrady stanu; zapomniał wszystkiego, co uczynił przeciwko profesorowi Geffkenowi, który chciał rehabilitować pamięć cesarza Fryderyka. Ex-kanclerz czyni także zarzut p. Capriviemu, że osłabia znaczenie przymierza Niemiec w oczach Anglji, której się teraz może zdawać, że jest Niemcom potrzebniejszą, niż jej Niemcy. Ks. Bismarck był tak przyzwyczajony do wyniosłego traktowania wszystkich rządów i ustawicznego z niemi wywoływania nieporozumień i zatargów dyplomatycznych, że poczytuje za grzech swemu następcy, gdy ten w łagodniejszy sposób stara się uzyskać ustępstwa, których on brutalnością swą nie osiągnął".

ROSJA.

Petersburg 14 lutego. W sprawie projektowanych szkół dla dzieci robotników w fabrykach, komisja mianowana w r. z. przy ministerjum skarbu, przyszła obecnie, według *Graždanina*, do następujących rezultatów: Nie chcąc obarczać właścicieli fabryk zbyt znacznym wydatkiem, komisja uchwaliła, że szkoły przy fabrykach i zakładach przemysłowych mogą być otwierane wspólnym kosztem całej grupy fabryk ze sobą sąsiadujących. Wykłady w tego rodzaju szkołach mają posiadać dwojaki kierunek: teoretyczny w zakresie programu szkół elementarnych, i praktyczny, obejmujący wszystkie niezbędne dla robotnika wiadomości techniczne. Na wypadek, gdy dana fabryka nie ma środków dla utrzymania podobnej szkoły i gdy w pobliżu nie ma innych zakładów przemysłowych, dozwala się utrzymywać szkołę tylko w zakresie szkół elementarnych.

Według informacji *Graždanina*, niebawem wyznaczona będzie komisja dla przejrzenia obowiązującej dotąd ustawy rzemieślniczej. Do komisji tej wejdą przedstawiciele różnych dykasteryj rządowych, tudzież przedstawiciele rzemiosł. Komisja zajmie się między innemi projektem specjalnego sądu, dla rozstrzygania sporów między właścicielami zakładów rękodzielniczych, podmajstrzymi i uczniami.

Nowoje Wremia donosi:

„W r. 1889 zaczęły obowiązywać przepisy tymczasowe, ograniczające liczbę żydów, pragnących zapisać się do adwokatury przysięgłej. Rozporządzenie to tamowało bardzo skutecznie nadmierne powiększanie się liczby adwokatów żydowskich. Ale wydanie powyższego prawa wywołało nowy objaw wśród pomocników adwokatów przysięgłych, pochodzenia żydowskiego. Oto wielu z nich zaczęło przyjmować religję chrześcijańską; uczyniła to już podobno przeszło trzecia część ogółu pomocników. Obecnie zwrócono uwagę na tę okoliczność i następstwem tego ma być przepis, wedle którego żydowscy pomocnicy adwokatów przysięgłych dopuszczani będą do równych praw z kolegami innego wyznania, dopiero po upływie trzech lat od zmiany religji".

Dotychczas szpitale cywilne nie otrzymywały żadnego wynagrodzenia za leczenie osób, co do których brak wszelkich dokumentów nie pozwalał dojść do jakiej należą gminy. Obecnie, jak donoszą dzienniki, postanowiono, iż osoby powyższej kategorji będą leczone kosztem rządu.

WŁOCHY.

Rzym 14 lutego. Podczas dzisiejszego posiedzenia parlamentu galerje nabite były publicznością. Także loża dyplomatów była przepełniona. Z deputowanych niewielu brakło a członkowie nowego gabinetu zjawili się w komplecie i zasiedli na ławach ministerjalnych, podczas gdy p. Crispi i towarzysze zajęli miejsca wśród deputowanych. Pan Crispi zasiadł na skrajnej lewicy, tuż za Imbrianim i Barzilaim, z którymi ożywioną prowadził rozmowę.

Wśród powszechnej uwagi zabrał głos nowy prezes gabinetu margrabia di Rudini i powiedział między innemi, co następuje:

„Wobec Panów i kraju zobowiązujemy się, że postaramy się o przywrócenie równowagi w budżecie, bez ponownego obciążania płacących podatki obywateli. W całym budżecie, bez wykluczenia etatu ministerstw wojny i marynarki, będziemy postępowali oszczędnie a nadto ograniczymy wydatki na cele afrykańskie."

W sprawie polityki zagranicznej powiedział p. Rudini: „Także co do polityki zagranicznej godzimy się najzupełniej z krajem. Utrzymamy bez skazy godność narodu, starając się o prawdziwe jego dobro. Polityka nasza będzie prosta, szczera i wolna od myśli ubocznych, jak przystało krajowi, który rzeczywiście pragnie pokoju. Nowy program jest na szczęście także programem najważniejszych państw europejskich. W przymierzach wytrwamy a przyjaciołom naszym dochowamy wiary. Zachowanie przekona świat cały, że nie myślimy nikogo zaczepiać. Niesłuszne i nieuzasadnione są wątpliwości i podejrzenia co do naszego stosunku do Francji.

„Będzie to naszem staraniem, aby zadać kłam wszystkim fałszywym sądom. Jesteśmy pewni, że przez umiarkowane a spokojne zachowanie zyskamy zaufanie, którego, jak sądzimy, jesteśmy godni. Z powodu niepowodzeń finansowych i niezadowolenia wśród ludności z obecnych stosunków gospodarczych, znajdują się Włochy w przykrem położeniu. Tuszymy sobie przecież, że stan ten minie rychlej, niż wielu przypuszcza. Do osiągnięcia tego celu wystarczą stanowcze usiłowania i silna wola. Niezbędny przecież na to jest pokój".

W końcu prosił p. Rudini, imieniem całego gabinetu, aby Izba jak najrychlej rozwinęła obrady nad projektami do ustaw, które jej zostaną przedłożone, aby ministrowie mogli osądzić, czy Izba im ufa, albowiem „nie pozostaliby na swych stanowiskach, gdyby ich tylko z trudnością cierpiano albo broniono".

Izba wysłuchała wywodów prezesa gabinetu z natężoną uwagą i niektóre jego oświadczenia oklaskiwano.

Na wniosek p. Rudiniego odroczyła Izba obrady swe, aż do dnia 2 marca b. r., aby rząd mógł przygotować projekty do ustaw, które zamierzył przedstawić parlamentowi.

FRANCJA.

Paryż 16 lutego. Prasa francuzka pierwotnie nie bardzo była zadowolona ze składu nowego gabinetu włoskiego z powodu, że niektórzy jego członkowie uchodzili za przeciwników Francji a zwolenników walki celnej z tym krajem. Mowa programowa Rudiniego przyczyniła się znacznie do uspokojenia tu umysłów i do usunięcia obaw. Mianowicie dzienniki; *Temps* i *Liberté* dały wyraz swemu zadowoleniu z wywodów prezesa włoskiego gabinetu. Ten ostatni dziennik pisze: „Program Rudiniego dowodzi, że Włochy pozostaną wierne swym dyplomatycznym zobowiązaniom, ale *c'est le ton, qui fait la chanson.*

BUŁGARJA.

Sofja 16 lutego. Minister spraw zewnętrznych wręczył już zastępującemu także Rosję niemieckiemu ajentowi dyplomatycznemu odpowiedź na memorjał rządu petersburskiego, w sprawie rzekomo znajdujących się w Bułgarji nihilistów rosyjskich.

Włoski ajent dyplomatyczny zakomunikował księciu Ferdynandowi treść mowy programowej, jaką nowy prezes gabinetu wygłosił w parlamencie rzymskim.

AMERYKA POŁUDNIOWA.

Rio de Janeiro 15 lutego. Zgromadzenie narodowe przyjęło już w drugiem czytaniu całą konstytucję z licznemi poprawkami. Jak się zdaje, wybór prezydenta rzeczypospolitej zostanie dokonany w przyszłym tygodniu. Głównymi kandydatami są: generał de Fonseca i Moraes.

Buenos Ayres 14 lutego. Z Chili donoszą, że pod Terapuca powstańcy pobili na głowę wojska rządowe.

Buenos Ayres 16 lutego. Donoszą tu z Boliwji, że wybuchło tam powstanie, które przecież pozbawione jest większego znaczenia.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* Z powodu, że w Serbji pojawiła się zaraza pyskowa i racicowa, zezwolił minister rolnictwa na dowóz bydła rogatego, owiec, kóz i nierogacizny tylko z zupełnie wolnych od zarazy gmin. Za dowód służyć ma paszport na bydło, wydany przez reprezentację gminy a wizowany przez konsulat austrjacko-węgierski.

* Cena srebra w Londynie i Nowym Jorku ciągle spada. Obecnie donoszą ze stolicy Anglji, że za uncję srebra płacono tam po 46 pensów, podczas, gdy 4½ procentową pożyczkę rupij notowano po 78½. Ceny londyńskie są tylko wynikiem cen nowojorskich. Cena srebra spada z powodu trudności, jakie napotkało amerykańskie stronnictwo waluty podwójnej, którego członkowie nabyli ogromne ilości srebra w nadziei, że srebro jeszcze przed zamknięciem obrad kongresu uzyska te same prawa w obiegu monetarnym, jakie ma złoto.

* Bank Rzeszy niemieckiej, który z dn. 3 b. m. zniżył stopę procentową z 4 na 3½, dnia 14 b. m. zniżył stopę procentową jeszcze o ½ od sta.

Ceny zboża

z dnia 14 lutego 1891 roku.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska
Pszenica	7·——8·15	7·——7·85	6·70—7·35
Żyto	5·80—6·35	5·75—6·20	5·60—5·85
Jęczmień	6·——6·75	5·25—7·—	4·85—6·50
Owies	6·——6·40	5·90 6·20	5·30 5·75
Groch	6·20—9·75	6·— 9·—	6· 8·50
Wyka	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Rzepak	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Lnianka	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz czer.	42·—52·—	42·—52·—	45 —51·—
Konicz biała	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz. szw.	—·——·—	—·——·—	—·——·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Usposobienie spokojniejsze. Popyt za pszenicą i nasionami do siewu znaczniejszy.

Wiedeń 15 lutego.

Targ na płody rolnicze. Płacono stosownie do akości towaru i terminu dostawy za *pszenicę* 8.02—8.57, *żyto* 6.78—7.57, *owies* 6.55—7.37, *rzepak* 13.05—13.70, *kukurydzę* 6.62—6.65, *olej rzepakowy* 33.—-33.50, *olej lniany* 34.—-34.50 Nasiona olejne 13.05—13.15, makuchy 5.60—6.20 Chmiel galicyjski złr. 105 do 110.

Pasza. 100 kilo siana 2.40—4.19 Słoma 2.40—3.00 koniczyna —.——.— z wliczeniem opłaty celnej.

Cukier nierafinowany 14.90 — 15.90, rafinowany w głowach 31.50—32.50, w kostkach 32.— do 33.—, miałki 31.25—31.75, pilés 17.00—17.75.

Nafta kaukazka w Trjeście 6.50—6.75, z Fiume w Wiedniu 20.00—20.25, amerykańska z Fiume 21.25—21.50, krajowa z Florisdorf *Type blank* 19.——19.25, przezroczysta 20.00—20.25, z Oderbergu *white Star* 20.50—20.75, *stand white* 19.——19.25, galicyjska *stand white* marka Skrzyńskiego 19.50—20.00, cesarska Skrzyńskiego 21.75 do 22.00, *wh. rose* z Pardubic —.——.—, *st. wh* —.——.—, *st. wh.* Gartenberg-Schreier 18.75—19.25.

Na *targ bydła* przeznaczonego na rzeź, spędzono dziś 3181 sztuk z Węgier, 922 sztuk z Galicji — sztuk z Bukowiny i 838 sztuk z okolic niem. — wołów. Płacono licząc za cetnar metr. wagi rzeźnej: za tuczone woły węgierskie 49—63 złr. galicyjskie 50—62, niemieckie 56—63, włościańskie 48-54, za cetnar metryczny wagi żywej, buhaje i krowy 23—34 złr.

Targ na trzodę. Dziś spędzono 6293 sztuk, w tej liczbie 4325 tucznych. Płacono za młodą trzodę licząc za kilo żywej wagi bez wliczenia opłaty celnej ——— ct. Za trzodę wyborową 39—41 ct. średnią 38—41 ct., poślednią 35—37 ct.

Cukier gronkowy prima 25.00—5.50, secunda2 ?3.00—24.50,

Mąka. Pszenna 7.50—16.50, żytnia 8.50—14.50 za 100 kilo bez opł. konsumcyjnej.

Mleko 7—14 za litr. *Śmietana* 20—48 ct. *Masło* 0.70—1.60 za kilo.

Jaja za 1 złr. sztuk 22—32.

Ryż kilo 24—40 ct.

Drób. Kurczęta bez piór 40—70, kapłony 0.70—2.—, kaczki 1.——2.—, gęsi 2.——3.—.

Miód. Surowy wyborowy 35 złr.; *prima* siedmiogrodzki 34 złr.; węgierski 32—33; biały ziarnisty 40—42 złr., żółty 33—37 złr., licząc za 100 kilo.

Sztuczne nawozy. Mąka kościana 2—4 procent 8.25—9.25, Saletra chilijska 15—16 pct. 14.00—14.50, Spodium superphosphat ⅓—1 pct. 8.25—8.50, kali 15.00—15.50, amoniak 16.25—16.50, licząc za 100 kilogr.

Kawa Santos superior 110—112, Ceylon highrown 137—153, lowgrown 129—135, Jawa 120—124. Portorico 130—138. R. Lave 119—124.

Kronika miejscowa

Kalendarz. Dziś: śś. Sabina, Sylwina i Donata; jutro: św. Konstancji panny.

Rocznice. Dnia 17 lutego 1386 Jadwiga i Jagiełło na tronie w Rynku krakowskim ustawionym, odbierają przysięgę wierności od mieszczan krakowskich, panów polskich, litewskich i ruskich.

Oddział jenerała Żymirskiego zagrożony przez Moskali, cofać się musiał, a jenerał *Skrzynecki wstrzymywał 17 lutego 1831 r. pod Dobrą, cały korpus Rozena z 30 tysięcy Moskali złożony,* mając tylko 8000 piechoty.

Naczelny wódz rosyjski, jenerał Dybicz, objął komendę nad korpusem Rozena i 26 bataljonami i 4 baterjami artylerji uderzał wściekle na Polaków, ale wojska nasze stały jak mur, przełamać ich nie było można. Czwarty pułk piechoty polskiej rzucał się na Moskali i za każdym razem rozbijał nieprzyjaciela. Cztery razy uderzali Moskale i cztery razy zostali odparci. Przez sześć godzin trwała ta walka, aż gdy Moskale przestali atakować, Skrzynecki cofnął się w porządku. Nie było to więc żadne zwycięztwo, przecież wojska nasze okryły się chwałą, składając dowód męztwa i karności.

Nabożeństwa pasyjne w kościołach krakowskich odprawiają się: we wtorki w kościele św. Anny; we środy w kościele ks. Pijarów; we czwartki w kościele św. Piotra; w piątki w katedrze na Wawelu; w soboty w kościele św. Krzyża; w niedziele w kościołach OO. Dominikanów, św. Marka, OO. Bernardynów i OO. Augustjanów; w poniedziałki w kościele Najśw. Marji Panny.

J. E. Kardynał książe biskup krakowski, ogłosił z powodu wielkiego postu rozciągłość dyspensy, upoważniając do jej udzielania ks. Proboszczów, Administratorów i Ekspozytów, zarządzających samodzielnie parafjami. Korzystający obowiązani są złożyć na ręce ks. Proboszczów lub ich zastępców jałmużnę, odpowiednią ich stanowi i dobrej woli, która po zebraniu użytą będzie na restaurację kościoła katedralnego na Wawelu.

JE. Namiestnik hr. Badeni udzielał w dniu wczorajszym od godz. 9 rano posłuchań: naczelnikom władz miejscowych, starostom przybyłym z prowincji i osobom prywatnym. O godzinie 11 rano udał się p. Namiestnik do Woli Justowskiej, aby odwiedzić rodzinę ks. Czartoryskich, boleśnym ciosem dotkniętą. Wieczorem odjechał JE. Namiestnik do Wiednia.

Wręczenie JE. Pawłowi Popielowi dyplomu honorowego obywatelstwa m. Krakowa odbyło się w niedzielę o godz. 1-ej po południu, przez deputację Rady miejskiej, złożoną z prezydenta Dra Szlachtowskiego i wiceprezydenta Friedleina. P. prezydent w krótkich słowach przemówił imieniem Reprezentacji miasta, poczem odczytał dyplom, streszczający prace, jakiemi JE. Paweł Popiel zasłużył sobie na uznanie, wyrażone w nadaniu mu obywatelstwa honorowego. JE Popiel, dziękując oświadczył, że dyplom uważa za wielki zaszczyt i za drogocenną pamiątkę dla siebie i rodziny.

Dr. Henryk Blumenstock, radca dworu, szef sekcyjny ministerstwa, po kilkodniowym pobycie w naszem mieście, odjechał do Wiednia.

Posiedzenie centralnego komitetu przedwyborczego odbędzie się dziś o godz. 3 po południu, w sali Tow. Wzajemnych ubezpieczeń.

Zgromadzenie przedwyborcze wyborców miasta Krakowa, celem dokonania wyboru komitetu, mającego kierować wyborami do Rady państwa, odbędzie się w poniedziałek 23 b. m. o godz. 6 po południu w sali Redutowej

Eksportacja zwłok zgasłej w kwiecie wieku ś. p. Rozalji księżniczki Czartoryskiej, nastąpi w dniu dzisiejszym, o g. 9 rano, z Woli Justowskiej do kościoła parafjalnego św. Salwatora na Zwierzyńcu. Po nabożeństwie żałobnem zwłoki złożone będą tymczasowo w krypcie na cmentarzu zwierzynieckim, a następnie przewiezione zostaną do Sieniawy, gdzie spoczną w grobach familijnych.

Pogrzeb ś. p. Karola Bellisonniego odbył się wczoraj przy licznym współudziale publiczności. Liczne wieńce pokrywały trumnę jako to: od matki, przepyszny wieniec od narzeczonej, od rodziny wielkopolskiej Mottych, od rodziny Zollów, od Szujskiego, od kolegów z napisem: „Najserdeczniejszemu druhowi — koledzy z ław uniwersyteckich" itd. Podczas pochodu żałobnego grała muzyka. Na cmentarzu oczekiwał na pochód JE. książe Kardynał Dunajewski, który dokonał osobiście pokropienia zwłok. Dziś w kościele św. Barbary odprawionem zostanie o godz. 10 żałobne nabożeństwo za duszę zmarłego.

† **Zmarli**. Tomasz Bartnik, właściciel fabryki pilników i obywatel m. Krakowa, przeżywszy lat 56, zmarł 15 b. m.

Wenta w połączeniu z loterją fantową na rzecz ubogich, która rozpocząć się miała w dniu wczorajszym w sali redutowej, odłożoną została na środę, czwartek i piątek bieżącego tygodnia.

Komisja teatralna na posiedzeniu w sobotę, pod przewodnictwem prezydenta odbytem, uchwaliła: przesłać plany na teatr tak z I., jak i z ściślejszego konkursu, firmie wydawniczej Ernesta Wasmutha w Berlinie, dla zdjęcia w tychże celach wydawniczych, odbić fotograficznych — poczem plany te przesłane zostaną gminie miasta Lwowa. Przyjęto do wiadomości ofertę p. Tadeusza Rybkowskiego, jaką złożył na wszystkie roboty dekoracyjne i malarskie, i przekazano ją p. Zawiejskiemu, do sprawdzenia w swoim czasie; podobnież postąpiono z ofertą firmy Langen & Wolff na motory gazowe, jakie mają być użyte do oświetlenia elektrycznego. Następnie postanowiono, że budynki poszpitalne św. Ducha, mieszczące obecnie szkoły i areszta miejskie, winny być ostatecznie zburzone do końca kwietnia 1892 r.; następnie przystąpiono do dyskusji nad sprawą rozpisania licytacji na budowę — a po należytem wyjaśnieniu sprawy ze strony podkomisji technicznej, uchwalono rozpisać licytację publiczną z 14-dniowym terminem od dnia ogłoszenia, a mianowicie: 1) na roboty murarskie, ziemne, pomocnicze i ciesielskie razem, 2) na roboty kamieniarskie, rzeźbiarskie w odlewach cementowych razem, wraz z dostawą materjału — z tem nadmienieniem, że przedsiębiorcy, oferujący na oba dwa oddziały, mają oświadczyć w swych ofertach, że gdyby tylko oferta na jeden lub drugi dział przyjętą została, na to się zgadzają i wniesioną ofertę utrzymują. Następnie ustanowiono p. Wincentego Wdowiszewskiego, inżyniera budownictwa miejskiego, inspicjentem dla budowy teatru, a w końcu przyjęto proponowaną przez podkomisję sytuację teatru, mającego stanąć frontem od ulicy Szpitalnej, na 30 metrów od tejże ulicy, pozostawiając na później dalsze uporządkowanie otaczającego teatr miejsca.

Pani Hochendlinger, która w dniu 23 b. m. występuje z koncertem w Krakowie przy współudziale dyrektora Żeleńskiego i barytonisty p. Szaniawskiego, należy do bardzo utalentowanych pianistek naszych. Występy artystki w Warszawie zwracały zawsze na siebie uwagę muzykalnego świata stolicy, a krytyka najpoważniejsza oceniła jej talent z jak najlepszej strony. Dla charakterystyki przytaczamy zdanie p. Wł. Bogusławskiego, który tak mówi o produkcjach artystki: „Pani Hochedlinger gra zupełnie stylowo „Warjacje" Beethovena; wykazuje dużo uczucia, elegancję, lekkość i inteligencję w innych utworach. Liszta traktuje z brawurą". Kleczyński powiada: „Pani H. wie, czego żąda: pragnie ona, aby jej gra przedstawiła się spokojnie, szlachetnie i jasno". W ten sposób wszyscy krytycy się wyrażają o utalentowanej pianistce, która z pewnością naszych melomanów zainteresować potrafi.

Apostolstwo, jakie Ludwik Żychliński, skazany na trzy lata ciężkiego więzienia i utratę szlachectwa, głosił za przewodnictwem *Dniewnika Warszawskiego* i własną propagandą, zawierają się w trzech następujących dogmatach: 1) Połączenie wszystkich szczepów słowiańskich, pod panowaniem cara wszech-Rosji; 2) Polska ma przyjąć szyzmę; 3) Język narodowy ma być we wszystkich ziemiach polskich — rosyjski.

Z miasta piszą nam: „Z prawdziwem zadziwieniem wyczytałem w *Kurjerze Polskim*" sprawozdanie komisji sanitarnej z posiedzenia odbytego dnia 10 b. m. Komisja sanitarna podaje do wiadomości, że konwent XX. Pijarów zgodził się na używanie krypty pod kościołem do przechowania zwłok, aż do pogrzebu, za opłatą taksy 3 klas. Ogłoszenie to wypada właśnie w chwili, kiedy mieszkańcy ulicy św. Jana, zwłaszcza części położonej bliżej kościoła, niedaleko szkoły realnej, mają zamiar wystąpić z podaniem do magistratu z prośbą o cofnięcie pozwolenia składania zwłok w krypcie kościoła XX. Pijarów, z powodu bliskości domów mieszkalnych; co niewątpliwie mogłoby sprowadzić zakażenie powietrza w porze cieplejszej. Jest więc do życzenia, aby komisja dbająca o higienę miasta, raczyła lepiej zbadać tę miejscowość; na cel powyższy potrzebne jest miejsce mniej zaciśnione, odsunięte więcej od domów."

Na wychodztwie do Ameryki przytrzymała policja Franciszka Majewskiego, z powiatu łańcuckiego, a to z powodu przekroczenia ustawy wojskowej.

REPERTUAR TEATRU KRAKOWSKIEGO.

We wtorek 17 lutego: Po raz trzeci: *Wesele w Waleni*, dramat w 4 aktach Feliksa Ganghofera i Marka Brocinera, tłómaczenie M. Sachorowskiego.

We czwartek 19 lutego: Po raz piąty: *Honor*, komedja w 4 aktach Hermana Sudermanna.

W sobotę 21 lutego: Na dochód Romana Żelazowskiego: *Kiejstut*, tragedja w 5 aktach Adama Asnyka.

Telegramy

Lwów 17 lutego. Zwołana przez Namiestnika ankieta w sprawie utworzenia wydziału lekarskiego we Lwowie, powzięła bardzo ważne uchwały. Oświadczyła się między innemi, za oddaniem projektowanych klinik uniwersyteckich pod zarząd kraju. Gmachy potrzebne na różne zakłady uniwersyteckie, mają zostać wykonane częścią kosztem kraju, częścią kosztem państwa.

Lwów 17 lutego. Były poseł dr. Ignacy Kamiński, ubiega się o mandat w Suczawie.

Lwów 17 lutego. Z powodu zawiei śnieżnych komunikacja między Lwowem a Bełzcem, Czortkowem i Husiatynem przerwana.

Wiedeń 17 lutego. Sekretarz ministerjum handlu p. Edmund Czelechowski został zamianowany radcą sekcyjnym.

Wiedeń 17 lutego. Tutejsza *Extrapost* pisze: „W kołach arystokratycznych mówią, że minister rolnictwa, hr. Falkenhayn, w najbliższym czasie ustąpi, a następcą jego będzie hr. Mikołaj Wolański. Hr. Wolański, syn zmarłego generała, jest członkiem starej polskiej rodziny szlacheckiej, która przed kilku laty uzyskała tytuł hrabiowski. Jest on właścicielem ziemskim, podkomorzym cesarskim i członkiem Sejmu galicyjskiego, a uchodzi za znakomitego agronoma. Nie możemy zbadać, o ile powyższa wiadomość zgodna jest z prawdą, a więc ją tylko zapisujemy bez komentarza".

Wiedeń 17 lutego. Dobrze zwykle informowany berliński korespospondent tutejszego *Wiener Tagblatt* donosi, że na obiedzie dworskim u kanclerza Capriviego cesarz podnosząc rękę, jak gdyby groził, powiedział między innemi dosłownie, co następuje: „Czy ten człowiek sądzi, że może na mnie się rzucać i ubliżać mi? Zaraz skoro zaczął się miotać, kazałem mu powiedzieć: Słuchaj! zdaje mi się, że się to wnet skończy — ale on na to nie zważał. Nie wiem, czego ode mnie chce ów wielki mąż z Friedrischruh, ale powiadam panom, że teraz skończyć się to musi".

Powyższy telegram został nadany na poczcie w Berlinie w nocy z soboty na niedzielę, ale go zatrzymano *(wurde inhibiert)*. Mimo autentyczności podanej powyżej wiadomości, nie było wolno wysełać ją drogą telegraficzną, co tu wielką wywołało sensację i będzie powodem interpelacji w parlamencie.

Wiedeń 17 lutego. W stanie zdrowia księżnej Lichtensteinowej zaszło niewielkie polepszenie, niebezpieczeństwo jednak nie minęło.

Budapeszt 17 lutego. Spodziewają się tu, że arcyksiąże Franciszek Ferdynand d'Este przybędzie do stolicy Węgier w przyszły piątek.

Kopenhaga 17 lutego. Książe Henryk Orleański wyjechał do Rosji.

Paryż 17 lutego. Izba przeznaczyła 500.000 na koszta prac archeologicznych i odkopyowania zabytków w Delfi.

Paryż 17 lutego. Słynny awanturnik Kozak Aszynow od sześciu tygodni przebywa tutaj *incognito*. Na cześć jego pani Adam urządza jutro wieczór, na który otrzymało zaproszenie wiele osób ze świata politycznego i dziennikarskiego.

Rzym 17 lutego. Francuzki biskup Freppel miał dwugodzinną audjencję u Ojca św.— Jego Świątobliwość przyjął go podobno bardzo łaskawie i wysłuchał cierpliwie jego wywodów, poczem oświadczył, że nie może zmienić swego stosunku do rządu francuzkiego. Myli się przecież, kto go uważa za obrońcę rzeczypospolitej i republikańskiej formy rządu, bo broni on tylko interesu Kościoła katolickiego, który na tem polega, aby katolicy przez czynny udział w życiu politycznem ułatwili zwycięztwo swym zasadom.

Paryż 17 lutego. Prasa francuzka oświadcza, że p. Rudini uczynił pierwszy krok do porozumienia z Francją. Ta powinna okazać się pojednawczą i uczynić krok drugi.

Rzym 17 lutego. Nominację p. Bonsa na ministra marynarki powitała prasa bardzo nieprzychylnie, z powodu, że był on osobistym przeciwnikiem swego poprzednika w urzędzie.

Madryt 17 lutego. Przy wyborach do senatu, wyszli z urny: 130 zwolenników rządu, 19 liberałów i 12 dzikich.

Sofja 17 lutego. Uzupełniające wybory do narodnego Sobranja, odbyły się bardzo spokojnie. We wszystkich okręgach zwyciężyli kandydaci sprzyjający rządowi.

Belgrad 17 lutego. Urzędownie zaprzeczają tu wiadomości, jakoby król Milan podziękował Risticzowi za znane pismo do ex-królowej Natalji, bo oświadczył on, że nie wypowie zdania swego o owym liście.

Londyn 17 lutego. Z Chili donoszą, że prezydent rzeczpospolitej postępuje tak, jak gdyby był dyktatorem. Końca rewolucji nie rychło można się spodziewać.

Wiedeń 17 lutego. Usposobienie giełdy spokojne. Akcje kredytowe 309·37. Laenderbanku 220·90. Koleje państwowe 243·75. Anglobank 108·30. Renta złota 105 35.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 16 lutego 2 godz. 30 min. po południu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austrjac. papier op.	92 20	Obl. ind. gal..	— —
srebrn. „	92 15	4½% Obl. Poż. kraj. galic..	— —
4% złota.	110 15	6% List. zas. g. Za.kr. z. 36-l.	— —
5% pa. nie.	101 95	4½% Listy zas. Banku kr. g..	— —
Akc. ban. AW..	986 —	Akc. Länder ..	221 —
„ kredytowe	309 50	„ kol. Kar.-L.	212 —
Londyn	114 35	„ „ lw.-czer.	233 75
Napoleony	9 03	„ „ połudn..	133 25
Dukaty	5 42	Ruble	133 72
Marki	56 10	Srebra	— —
5% Ren. w. pap.	101 02		
4% „ „ złota	105 25		
Losy prem. w..	137 70		

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 13 lutego.

Bank. austr....	178 —	4% Lis. lik. pol.	71 75
Krótki Wiedeń	177 90	Ak. kol. Kar. L.	94 25
Banknoty ros..	238 60	anstr. kred.	176 62
5% Lis. zas. pol.	74 75	Ultimo Ruble .	238 50

NADESŁANE.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Guwerner ukończony gimnazjalista poszukuje lekcji **w Królestwie**. Adresować proszę: Michalik w Krakowie, Florjańska, 7. 210(1-2)

Lekcji poszukuje prawnik z II-go roku; może też udzielać lekcji gimnastyki salonowej. Wiadomość w drukarni Wł. L. Anczyca pod W. G.

Student z kl. VIII. przyjmie lekcję za wikt lub skromne wynagrodzenie. Adres: Krupnicza 17 w oficynie na dole. 209(6-6)

Lekcje angielskiego i francuzkiego języka. Wiadomość przy ul. Florjańskiej, w domu pod l 38 na dole wprost bramy.

Posady i prace.

Chłopak liczący lat 17 umiejący czytać i pisać poszukuje zajęcia bądź jako służący, kolporter lub do posług sklepowych. Zgłoszenia przyjmuje Admin. „Kurjera Polskiego" pod adresem Kazimierz Zawadzki. 223(17-?)

Administrator prywatnej instytucji, poszukuje administracji domu. Zgłoszenia pod lit. K. S w admnistracji „Kurjera Polskiego".

Kucharz kawaler, lat 40, z chlubnemi świadectwami, poszukuje miejsca od każdego czasu. Bliższa wiadomość w klasztorze OO. Reformatów w Krakowie. 233(4-4)

Doniesienia rozmaite

Restauracja z koncensem w Krakowie idąca z dobrem powodzeniem, jest do sprzedania pod korzystnemi warunkami z powodu wyjazdu właściciela. Zgłoszenia pod lit. X. J. 120, post.-rest. Kraków. 23 (1-3)

Zdrowe obiady i kolacje poleca po cenach umiarkowanych kucharz, który przez długie lata pełnił obowiązki w najznaczniejszych domach obywatelskich. **Teofil Jaźwicki**, ul. Szpitalna 22, II. Oficyna.

Dwa przegrane fortepiany Schmidt i Chytraczk, są do nabycia w składzie fortepianów B. Gabryelskiej, Rynek, Krzysztofory, 258(5 ?)

Na mieszkanie przyjmuje się uczniów lub prywatnych panów z wiktem lub bez. Bliższa wiadomość ul. św. Jana 12 I piętro w podwórzu. 189(6-6)

Realność na Wygodzie Nr. 8, za mostem Zwierzynieckim, z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość na miejscu. 237(2-4)

Lokale.

Dwa pokoje duże frontowe na drugiem piętrze z posadzką froterowaną bez mebli przy ul. Szewskiej l. 4 są do wynajęcia każdego czasu, widzieć można codziennie od 10 do 12.

KONCESJONOWANE BIURA

WŁADYSŁAWA GRABOWSKIEGO

w Krakowie, ulica Wiślna L. 7.

BIURO WYNAJMU MIESZKAŃ

przyjmuje, ogłasza i wynajmuje mieszkania w mieście, na prowincji, oraz w miejscach letnich i kąpielowych, na żądanie z planami tychże po cenie: wpis 50 cnt. który upoważnia do żądania wykazów mieszkań przez bieżący kwartał, i po wynajęciu 50 cnt od pokoju, nie licząc kuchni i przedpokoju.

Ogłasza do wynajęcia: 1056 286)

zaraz:

Pokój z meblami lub bez na I piętrze, ul. Grodzka Nr. 9.
2 pokoje, przedpokój na I piętrze, ul. Podwale Nr. 5.
7 pokoi, przedpokój i kuchnia na I piętrze ul. Zacisze Nr. 5 i 7.
Pokój kawalerski na I piętrze, ul. Sebastyana Nr. 10.
2 lub 3 pokoje, przedpokój, kuchnia na II piętrze z meblami lub bez, ul. Batorego Nr. 24.
Pokój z meblami na parterze, ul. Starowiślna Nr. 5.
2 pokoje, przedpokój na wysokiem parterze, ul. Łobzowska Nr. 31.
Pokój kawalerski z meblami lub bez na parterze, ul. Jasna Nr. 10.
Pokój kawalerski na II piętrze ul. Grodzka Nr. 35.
3 pokoje, przedpokój, kuchnia na I piętrze ul. Batorego Nr. 24.
2 pokoje z komórką i ładnym widokiem na II piętrze ul. Lubicz Nr. 21.
2 pokoje z meblami lub bez na III piętrze od frontu, Rynek gł. Nr. 9.
3 pokoje, przedpokój, kuchnia na II piętrze, ul. Poselska Nr. 19.
Pokój z nyżą ładnie umeblowany na III piętrze, plac Dominikański Nr. 4.
5 pokoi, 2 przedpokoje, 2 nyże, kuchnia na II piętrze, ul. św. Krzyża Nr. 3.
Pokój z meblami na parterze, ul. Starowiślna Nr. 8.
4 pokoje i kuchnia na II piętrze, ulica Zacisze Nr. 5 i 7.
W Zakopanem w zdrowem położeniu na Krupówkach są **2 pokoje** na I piętrze, urządzane zagranicznym konfortem na zimę do wanajęcia, bliższa wiadomość w biurze ogłoszeń.
5 pokoi, przedpokój z meblami, kuchnia na II piętrze ul. Bracka Nr. 11.
6 pokoi, przedpokój i kuchnia na I piętrze, ul. Garncarska Nr. 8.
3 pokoje, przedpokój, kuchnia na wysokim partere, ul. Krowoderska Nr. 40.
2 pokoje z ładnym widokiem, komórka, na II piętrze, ul. Lubicz Nr. 21.

od kwietnia.

9 pokoi, przedpokój, kuchnia na I piętrze, pralnia, pokój dla służby, w razie potrzeby stajnia i wozownia, ul. Krupnicza Nr. 9.
5 pokoi przedpokój, kuchnia na I piętrze, ul. Szpitalna Nr 19.
6 pokoi, przedpokój, kuchnia na I piętrze, ul. Pawia Nr 14.
6 pokoi, przedpokój, kuchnia na II piętrze, ul. Szewska Nr. 19.
8 pokoi, przedpokój, kuchnia na I piętrze, ul. Wiślna Nr. 9.
5 pokoi, przedpokój, kuchnia i balkon na I piętrze, ul. Lubicz Nr. 3.
5 pokoi, przedpokój, kuchnia na I piętrze, ul. Szewska Nr. 16.
2 pokoje, nyża na II piętrze, ul. Szewska Nr. 4.
4 lub 5 pokoi, przedpokój, kuchnia na I piętrze, ul. Florjańska Nr. 45.
2 pokoje na II piętrze, ul. Florjańska Nr. 4.
4 pokoje, kuchnia z ogrodem $^3/_4$ morga dużym na Czarnej wsi Nr. 15.
5 pokoi, przedpokój, kuchnia na II piętrze ul. Szewska Nr. 1.
2 partje mieszkań na II piętrze po 4 pokoje, kuchnia, przedpokój, może być wynajęte i całe piętro, ul. Starowiślna Nr. 23
4 pokoje, przedpokój, kuchnia na I piętrze, ul. Starowiślna Nr. 23.
4 pokoje, nyża, kuchnia, spiżarnia na I albo na II piętrze, ul. Florjańska Nr. 47.
4 pokoje, przedpokój, kuchnia na III piętrze od frontu, Rynek Nr. 35.

Ulica Grodzka, L. 9, I piętro, w Krakowie.

FILJA WIEDEŃSKA

HEILMANNA KOHNA I SYNÓW

z Wiednia

zaopatrzoną została na sezon jesienny w wielki wybór

UBRAŃ MĘZKICH I DZIECINNYCH

po cenach fabrycznych a mianowic

Ubrania marynarkowe od 14 złr.	Angliki z kamizelką . od 20 złr.
Ubrania żakietowe . . od 23 złr.	Paltoty zimowe . . . . od 18 złr.
Ubrania salon. i frak. od 25 złr.	Menżykow . . . . od 15 złr.

Futerka, płaszcze deszczowe, szlafroki, bondy do podróży, wielki wybór spodni, kamizelek jedwabnych i pikowych po najtańszych cenach.

Ubrania dziecinne najnowszego fasonu.

Składy nasze: w Wiedniu, w Krakowie, ul. Grodzka, 9, w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Biały (w Bielsku), w Opawie i Pilźnie.

Aby uniknąć pomyłek uprasza się o zapamiętanie nazwiska firmy i numeru domu, w którym magazyn się w Krakowie znajduje.

1084(52-?) Z szacunkiem Heilmann Kohn i Synowie. **w Krakowie, ul. Grodzka, L. 9. I piętro**

Najartystyczniejsze i najwięcej tekstu zawierające czasopismo polskie

„ŚWIAT"

DWUTYGODNIK ILUSTROWANY,

wychodzić będzie w 1891 r.

w tymże samym formacie i objętości co *w trzech latach* popoprzednich **w nowej okładce**, uposażony w bogatą treść (najnowsze, umyślnie dla *„Świata"* napisane utwory **Henryka Sienkinwicza, Elizy Orzeszkowej, Michała Bałuckiego, Kajetana Kraszewskiego, Alberta Wilczyńskiego, Adama Krechowieckiego, Józefa Tretiaka, Dr. Juliana Ochorowicza, Piotra Chmielowskiego** i w. i.) i prawdziwie artystyczne ilustracje **naszych mistrzów, z 2 dodatkami książkowemi i 4 rycinami.**

Prenumerata na Świat wynosi:

Rocznie 12 złr. Półrocznie 6 złr. Kwartalnie 3 złr.

Prenumerować najdogodniej

w Administracji „Swiata": 40. Ulica Florjańska.

Premium nadzwyczajne „Świata" na rok 1891:

Prenumeratowie, którzy wniosą **z góry całoroczną prenumeratę wprost do Administracji „Swiata"** otrzymają jako *premium nadzwyczajne* **własnoręczny oryginalny rysunek jednego z artystów polskich**, posiadający **znacznie wyższą wartość** od rocznej ceny prenumeracyjnej SWIATA. **Roczni prenumeratorowie prowincjonalni**, którzy w myśl niniejszego ogłoszenia *z premium nadzwyczajnego* korzystać zechcą, raczą nadesłać *50 centów* na opakowanie i przesyłkę pocztową rysunku.

Ze względu na konieczność uregulowania bardzo kosztownego nakładu i przygotowanie odpowiedniej ilości premij, Administracja SWIATA uprasza **o wczesne wnoszenie prenumeraty.** 70(6 6)



Główny magazyn broni

I WSZELKICH PRZYBORÓW MYŚLIWSKICH

Bolesława Glinieckiego

w KRAKOWIE, Rynek główny l. 11

posiada na składzie

wielki wybór rewolwerów systemów

Smith-Nesson, Mercenier, Galand, Kobold, Hamerless i wielu innych z pierwszorzędnych fabryk **po cenach najumiarkowańszych**, wykończonych z najlepszego materjału, należycie ostrzelanych i zaopatrzonych marką rządową.

Oprócz tego polecam:

Stucce i pistolety tarczowe i pojedynkowe, Repertjerki 6-cio strzałowe, Patrony rewolwerowe i stuccowe w wszelkich kalibrach i wszystkich systemów. Przybory do szermierki w najbogatszym wyborze. Wyroby skórzane i galanteryjne, Brzytwy szwajcarskie Lecoultre

Perfumerja francuzka i angielska woda kolońska.

po cenach zadziwiająco tanich.

Fabryka organów

premiowana na wystawie krajowej w r. 1887 w Krakowie,

ma zaszczyt zawiadomić Wielab. Duchowieństwo i P. T. Publiczność, że wyrabia **Organy** kościelne, salonowe, piszczałkowe i języczne: **fisharmonie** i wszelkie miechowe instrumenta w rozmaitych rozmiarach, systemach, kombinacjach i strukturach, francuzkie ekspresyjne, stożkowe (Kegelsytem) i t. d., po nader zniżonych cenach na częściowe spłaty (raty z 15-letnią gwarancją. Podejmuje także większe i mniejsze restauracje, przerabiania i strojenia **organów kościelnych** i salonowych, **fisharmonij**, samogrających machin i wszelkich instrumentów w zakres organmistrzostwa wchodzących. 1049(-?

JAN GROCHOLSKI, organmistrz i mechanik w Krakowie, ul. Podzamcze Nr. 7.



Uwiadomienie.

Z powodu zamknięcia cła w Ameryce zmuszony jest **„Wiedeński Dom Komisowy"** wysprzedawać wielkie składy modnych towarów, które miały być do Ameryki wysłane, po następujących niedowierzenia nizkich cen.:

„Walerja" damskie chustki,

z najlepszej wełny berlińskiej, w najpiękniejsze wzory i odcienia, oraz wspaniałych kolorach, jak: bordeaux, niebieskich, szarych, kremowych, czarnych brunatnych, zielonych, białych, żółtych i t. d.

tylko po 2 złr. 50 cnt.

Większego i lepszego gatunku

tylko po 3 złr. 50 cnt.

Nalepszego i najprzedniejszego gatunku wspaniałej roboty **tylko po 5 złr.**

„Walerja" chusteczki na głowę, najprzedniejszej wełny berlińskiej, w rozmaitych kolorach **tylko po 1 złr. 50 cnt.**

Zimowe trykotowe damskie staniki pięknie i modnie wykonane, z modnemi guzikami, taśmami i bogato przyzdobione **tylko po 2 złr. 50 cnt.**

Pierwsze jakości i najbogaciej wykonane **tylko po 3 złr 50 cnt.**

Przy obstalunkach wystarczy podać, czy ma być dla słusznej, średniej lub małej osoby. Wysyłkę uskutecznia za pobraniem pocztowem, albo też po przysłaniu należytości. **„Wiedeński Dom Komisowy"** Ferdynanda Astl, Wiedeń VI., Esterbázygasse Nr 12/ctl. 930(3)

Proszę niezwłocznie zamawiać.

Jedyna sposobność!

Z powodu zmiany amerykańskic stosunków cłowych, nabyłem zapas

Chustek znakomitej Fabryki

jestem więc w możności każdej z pań ofiarować dużą, grubą i ciepłą chustkę za niebywałą dotąd cenę 1 złr. 35 cnt.

Znakomite chustki te są w rozmaitych jasnych i ciemnych kolorach, z pięknemi szlakami i cienkiemi frendzlami, półtora metra szerokości i tej samej długości. Ażeby towar jak najprędzej spieniężyć, zmuszony jestem chustki te po tak bajecznie niskich cenach sprzedawać.

Rozsyłka na wszystkie strony za pobraniem pocztowem

918 10 (0) S Altmann, Wiedeń, I., Dominikanerbastei 23.

EKONOMISTA POLSKI

ROK II.

PISMO MIESIĘCZNE

poświęcone sprawom polityki ekonomicznej, sprawom finansowym, administracyjnym, handlowym i przemysłowym, wychodzi w objętości ośmiu arkuszy we Lwowie, pod redakcją:

Dr. Witołda Lewickiego, Teofila Merunowicza, Tadeusza Romanowicza, Dr. Tadeusza Rutowskiego, Stanisława Szczepanowskiego i Franciszka Zimy.

Jako dodatek informacyjny wychodzi w formie wielkiego 1—1½ arkusza każdej soboty Tygodnik ekonomiczny, omawiający w artykułach wstępnych sprawy bieżącej polityki ekonomicznej, w dziale korespondencji zestawiający obfity materjał informacyjny o ruchu przemysłowym i handlowym.

Osobny dział inseratowy pomieszcza wszelkie ogłoszenia 1 raz po 15 centów od wiersza, następne razy z opuszczeniem znacznego rabatu.

Cena prenumeraty we Lwowie i na prowincji:

Ekonnomista Polski bez dodatku inform. Tygodnika ekonomicznego. Rocznie 15 złr., półrocznie 7 złr. 50 cnt., kwartalnie 3 złr. 75 cnt., miesięcznie 1 złr. 25 cnt. Ekonomista Polski z dodatkiem inform. Tygodnika ekonomicznego. Rocznie 18 złr., półrocznie 9 złr., kwartalnie 4 złr. 50 cnt., miesięcznie 1 złr. 50 cnt.

W W. Księstwie Poznańskiem, w Królestwie Polskiem i Cesarstwie ceny też same. 072 9-12)

Prenumeratę przyjmuje:

Administr. Ekonomisty Polskiego i Tygodnika ekonomicznego

we Lwowie plac Bernardyński l. 7.

tudzież wszystkie księgarnie lwowskie.

Skład główny:

We Lwowie księgarnia Gubrynowicza i Schmidta. W Krakowie S. Krzyżanowskiego. W Warszawie Gebethnera i Wolffa.

Adres redakcji: ul. Teatralna L. 5.

PARCELA pod BUDOWĘ

około 400 sążni kwadratowych obok ulicy Wolskiej (róg ulicy Zgoda i Jabłonowskich) jest z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość u właściciela ul. Florjańska Nr. 18 w fabryce fortepianów. 1101(1 6)

Nauczyciel tańców

Łobojko Konstanty

udziela lekcje 1074(6-6) codziennie w mieszkaniu przy **ul. Szewskiej l. 4., II. piętro** jako też w domach prywatnych i pensjonatach.

Zapisywać się można od godziny 10 do 12 rano i od 4 do godziny 6 popołudniu

---

WARSZAWA

Arcydzieło Artura Grottgera **w 7 obrazach,**

należące do wielkiego cykla tego genjusza, a mianowicie: **Wojny, Polonii i Lituanii** wyjdzie nakładem **Siostry** nieśmiertelnego Artura.

Wydanie będzie heliograwurowe, wykonanie i format ten sam, co Wojny.

Spis obrazów Warszawy:

Obraz I. **Podczas Mszy św.** Obraz II. **Na nieszporach** Obraz III. **Chłopi i Szlachta.** Obraz IV. **Żydzi.** Obraz V. **Na placu Zygmunta.** Obraz VI. **Wdowa.** Obraz VII. **Zamknięcie kościołów.** 1040(9-12)

Przedpłata na całe dzieło wynosi 4 złr. do 10 marca, t. j, do ukazania się dzieła. Po wyjściu cena będzie podwyższoną.

Przedpłatę przyjmuje KSIĘGARNIA GEBETHNERA i SPÓŁKI **w Krakowie.**

Na Post.

Ryby świeże, wędzone i marynowane, **raki, ślimaki, kawior,** i wszelkie gatunki **serów, owoce** świeże i konserwowane, **wyborowe grzyby suszone i mączka grzybowa** poleca **Handel** 1092 5-6)

Knorecka w Krakowie ul. Florjańska 23.

Najnowsze powieści

W. hr. Łosia

dopiero co opuściły prasę

„Linoskoczka" t. II. „Jędrzek" t. I.

Do nabycia w księgarni S. A. Krzyżanowskiego, Rynek, gdzie się znajdują **dawniejsze powieści** tegoż autora. 982(16-?)

Franciszek Cembronowicz

MAJSTER SZEWSKI

w Krakowie ul. Cietlowska 51, filja ul. Florjańska l 4,

poleca w doborowym zapasie

obuwie damskie od 3 złr. 25 ct, męskie od 4 złr. 25 ct. i wyżej i dziecinne, własnego wyrobu z najlepszego materjału.

Reparacja obuwia i kaloszy uskutecznia się szybko i tanio. 890(18-?)

Sensacyjne!

bez noża, bez bólu

bez plastra, bez tynktury, bez wycinania, bez wypalania, bez gryzącego środka, każdy choćby zastarzały i najbardziej dolegliwy

Odgniotek

stwardniała skóra, brodawka bez niebezpieczeństwa, przy pomocy patentowanego, nieskomplikowanego instrumentu, z pewnością **w jednej minucie** usunięty być może przez każdego, czy to mężczyznę, kobietę, lub dziecko. Że wszystkich istniejących przyrządów, ten jest najdokładniejszy i nie przedstawia żadnych niebezbezpieczeństw a każdy człowiek po zastosowaniu go, jest jakby się na świat narodził. Cena za sztukę 50 cnt. gotówką lub za pobraniem. Rozsyła do wszystkich miejscowości monarchji. 873(13-20)

D. KLEKNER Wien, I. Postgasse 20.

Dobry zarobek!

A. E. Gruda w Cieszynie (Szląsk austr.) u. Szpitalna l. 153., tanio ma do sprzedania, całe urządzenie do wyrabiania

Karlsbadzkich andrutów.

Sposób użycia otrzyma kupujący za darmo. 1093(2-2)

Cielęcina świeża

z tylnej części 5 klgr. franco 1 złr. 85 cnt

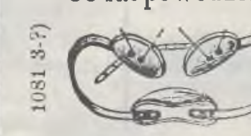
MASŁO

świeże 5 klgr. franco 4 złr, codziennie wysela

Künstlirger Gdów. 1085(2-2)

---

35 lat powodzenia



1081 3-?)

Wynalazek uprzywilejowany na lat 15 **doktorów MARIE Frères**, *lekarzy-wynalazców*, **Ul. de l'Arbre-Sec, 46**, w PARYŻU, na leczenie radykalne **RUPTUR**. Do tego czasu bandaże służyły jedynie do podtrzymywania ruptur. **Doktorowie MARIE** rozwiązali zadanie pod względem podtrzymywania i leczenia ich za pomocą **Bandażu Elektro-Leczniczego**, który ściąga nerwy, wzmacnia je bez wstrząśnień i bolu i skutkuje w prędkim czasie uleczenie zupełne. — POJEDYNCZE franków **30**. PODWÓJNE franków **50** wraz z informacją.

W aptece pod „Barankiem"

W. REJTKA

W KRAKOWIE.

Główny skład wszystkich środków leczniczych krajowych i zagranicznych; skład środków homeopatycznych Santera, win wzmacniających wyrobu własnego, jak również Mikolascha i Kalickiego, wszystkie przetwory Mańkowskiego i opatrunki chirurgiczne Dobrowolskiego; wody mineralne i sztuczne.

Woda M. S. Allen znakomity i za najlepszy uznany środek przywracający włosom pierwotny kolor.

Balsam krakowski wzmacniający porost włosów, odświeża i wzmacnia cebulki usuwa łupież i przyczynia się do bujnego porostu.

Woda anaterynowa wzmacniająca i konserwująca od bolu i psucia się zęby, nadto woda **Kottiego, Röslera, Jebensa, Jacksohna, Elixir Benedyktyński** i t. d.

Pasty do zębów, **Cremy** na twarz, **Perfumy** płynne stałe i Oriza i t. d.

Zamówienia z prowincji expedjuje się pocztą odwrotną za zaliczką. 943(1-1)

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

6·1 rano	(pociąg mięszany Nr. 7) z Krakowa (kolej Karola Ludwika).	do Oświęcima, Wiednia.
3·35 „	(pociąg mięszany Nr. 354) z Podgórza-Płaszowa	
6·50 „	(pociąg mięszany Nr. 354) z Podgórza-Bonarki	
9·— rano	(pociąg mięszany Nr. 2433) z Krakowa (kolej Północna)	do Żywca Zwardoni Bielska, Wiednia, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9.37 „	(pociąg osobowy Nr. 312) z Podgórza-Płaszowa	
9.59 „	(pociąg osobowy Nr. 312) z Podgórza-Bonarki	
2·05 popoł.	(pociąg mięszany Nr. 2435) z Krakowa (kolej Północna)	do Oświęcima, Wiednia.
2·44 „	(pociąg mięszany Nr. 356) z Podgórza-Płaszowa	
3.01 „	(pociąg mięszany Nr. 356) z Podgórza-Bonarki	
6·55 wiecz.	(pociąg mięszany Nr. 2431) z Krakowa (kolej Północna)	do Żywca, Nowego Sącz, Chyrowa, Stryja.
7.32 „	(pociąg osobowy Nr. 318) z Podgórza-Płaszowa	
7.55 „	(pociąg osobowy Nr. 318) Z Podgórza-Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·42 rano	(p. o. Nr. 317) do Podgórza Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza
5·56 „	(p. o. Nr. 317) do Podgórza-Płaszowa	
6·02 „	(pociąg mięszany Nr. 2432) do Krakowa (kolej Północna)	
6·30 „	(pociąg osobowy Nr. 6) do Krakowa (kolej Karola Ludwika)	
10·19 rano	(pociąg mięszany Nr. 353) do Podgórza Bonarki	z Wiednia Oświęcima, Żywca.
10·35 „	(pociąg mięszany Nr. 353) do Podgórza-Płaszowa	
10·37 „	(pociąg mięszany Nr. 2434) do Krakowa (kolej Północna)	
3·47 popoł.	(pociąg osobowy Nr. 311) do Podgórza-Bonarki	z Zwardonia, Bielska, Żywca, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Nowego Sącza
4·03 „	(pociąg mięszany Nr. 2438) do Krakowa (kolej Północna)	
4·13 „	(pociąg osobowy Nr. 311) do Podgórza-Płaszowa	
3.47 wiecz.	(pociąg mięszany Nr. 357) do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima
9.06 „	(pociąg mięszany Nr. 357) do Podgórza-Płaszowa	
9·38 „	(pociąg pospieszny Nr. 2) do Krakowa (k. Karola Ludwika)	

Odjazd z Tarnowa:

4·46 rano (pociąg mięszany Nr. 454) do Orłowa, Suchy, Zywca.
9·54 „ (pociąg osobowy Nr. 420) do Chyrowa, Stryja.
2·39 popoł. (pociąg osobowy Nr. 418) do Orłowa, Now. Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy (poc. mięszany Nr. 455) ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpoł. (poc osob. Nr. 413) z Orłowa, N. Sącza, Stryja Chyrowa.
7·40 wiecz. (poc. osob. Nr. 419) z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacjach c. k. austr. kolei państwowych i u konduktorów. 1024(33 -?)

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 16 lutego.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	133 25	134 25
Marki niemieckie	55 75	56 50
20-to frankówka ważna	9 05	9 15
Rubel srebrny obrączkowy	1 39	1 47
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	91 75	92 75
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 —	105 2
4% galicyjskie Obligacje propinacyjne 26-letnie	92 75	93 50
6% galicyjska pożyczka krajowa	03 —	105 —
4½% „ „	97 75	98 9
5% Obligacje komun. galic. Banku krajowego	100 75	101 50
4% Listy likwid. Królestwa Polskiego za 100 r. im. wart. oprócz kuponu bież. w rublach i kop.	95 —	98 —
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	98 —	99 25
4% „ „ „ Tow. kr. ziem. we Lw. nieokr.	97 25	98 50
4% „ „ „ „ „ „ „ 41 let.	95 —	96 25
4% „ „ „ „ „ „ „ 56 let.	95 —	—
4½% „ „ „ „ „ „ „	99 50	100 50
5% Listy zast. gal. Banku hipot. we Lw. prem.	105 75	109
5% „ „ „ „ „ „ niepr.	100 75	101
4½% „ „ „ „ „ „	97 75	98
6% Listy zast. Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	101 —	102
6% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	59 —	61
5% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	52 —	54
5% Listy zastawne Tow. kredytowego ziemskiego Królestwa Polskiego z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bież. w rub. i kop.	98 -	100
Akcje kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr	211 —	213
„ Lwowsko-Czerniowieckiej . . . „ 200 „	234 —	235
Galicyjskiego Banku hip. we Lwowie „ 200 „	305 50	306
Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie „ 200 „	— —	—
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	23
„ Stanisławowa	28 —	30
Towarzystwa austrjackiego czerwonego Krzyża	18 50	19 5
„ węgierskiego „ „	12 25	13 2
„ włoskiego „ „	13 —	14
Bazylika Buda-Pesztu	7 —	8

Wydawca i redaktor naczelny: Józef Orłowski

Druk. Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego.

Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki